



Skarby skarbników pow. lubartowskiego

Agnieszka Brzyska
skarbnik Ostrowa Lub.
Zarobki **107 tys. zł**

strona 3



Lubartowianka medalistką fryzjerskich mistrzostw świata!

Anna Sternik

strona 12

Patron projektu
GRUPA AZOTY
PUŁAWY

EKOSENIOR
ZDROWO I BLISKO NATURY
Strona 7



lubartow.24wspolnota.pl

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

31 października - 7 listopada 2022 r. ■ nr 44 (871) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ ŁĘCZYSTO ■ NIEMCE

Jerzy Patyra, Sławomir Zdunek, Wojciech Serwatko... Wspominamy tych co odeszli

S. 22-24



Piotr Wałęcki



Zbigniew Bernat



Dariusz Warpas



Sławomir Zdunek



Jerzy Patyra



Wojciech Serwatko



Barbara Kuszyk



Roman Kornacki



Helena Walczak



S. Maria Benigna Racka



Jacek Bernaciak



Józef Krzyszcak

Pierwsza deklaracja wyborcza: wystartuję na radną, być może na burmistrza Lubartowa



Monika Derecka

STRONA 6

Gdzie kupisz węgiel? Od wójta czy burmistrza

STRONA 3

Chmury nad Kozłówką

Zarząd Województwa krytykuje remont i myśli nad odwołaniem dyrektora Muzeum Zamoyskich



STRONA 9

Zarząd Województwa postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury o opinię w sprawie odwołania dyrektora Anny Fic-Lazor

FIRLEJ

Radni pojechali wójtowi po poborach.

Za nieobecność w pracy STRONA 6



Dawid Tarnowski, wójt gminy Firlej, będzie zarabiał mniej

Były wikary z Sernik skazany za molestowanie

STRONA 9

Niemce: Zgadały się kumy w niedzielę przypadkiem i... powstały Dysowiaci

STRONA 21

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 500 813 500



DOSTOSUJ UBEZPIECZENIE DO POTRZEB TWOJEGO DZIECKA

Ubezpieczenia
Tomasz Przeworski
Kock, ul. Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261

Placówka Partnerska

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl
Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Dominik Smagała

region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Sztal
Tel. 603 920 910
annaszta1w@gmail.com

Sport:
Mateusz Polynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl oraz
w siedzibach redakcji.

TU NADASZ OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

2 listopada
godz. 9.00 - 15.00,
Starościna (3,4)

3 listopada
godz. 8.00 - 15.00
Kock ul. Hanki
Sawickiej

Mural w Przedszkolu nr 4 w Lubartowie. Dzieło Małgorzaty Wronowskiej i Edyty Weremczuk

Mural na Przedszkolu nr 4 namalowały znane lubartowskie plastyczki z pracowni Art Chata: Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk. W pracach pomagali rodzice dzieci z przedszkola. Na wiosnę planowane jest stworzenie kolejnego muralu. Jak zapowiada Małgorzata Wronowska, będzie też coś dla chłopaków, być może Superman, a nie tylko kwiatki i słodkie króliczki.

Marcin Kusyk



Dzieło stworzyły Małgorzata Wronowska i Edyta Weremczuk



Na Przedszkolu nr 4 powstał bajkowy mural

REKLAMA



ROK ZAŁOŻENIA 1910
**KAMIENIARSTWO
WYSOCKI**

☎ 506 065 233
Cmentarna 7, Lubartów

f kamieniarstwo-wysocki.pl

PRODUCENT NAGROBKÓW GRANITOWYCH

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań
Chłodnia

Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy

☎ 508 107 618



● internet
● telewizja
● telefon

Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

GAMA

SPÓŁEM
LUBARTÓW

PROMOCJA Z GAMA:
2-7 listopada

1. Pasztet z borowikami
INDYKPOL - 14,49 zł/kg
2. Kiełbasa swojska ALMA -
37,59 zł/kg
3. Paprykarz szczeciński 135 g
MARKA WŁASNA SPÓŁEM - 1,99 zł
4. Margaryna PALMA
z murzynkiem 250 g BIELMAR
- 2,99 zł
5. Sok pomarańczowy 100%
HORTEX 1L karton, pet - 4,69 zł
6. Wkład W-1/15 40 h - 2,59 zł

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNIE CAŁĄ DOBĄ



Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY FUNUS

Niemce, Zalesie 61C
691-530-009
www.funus.pl
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)

Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT

ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24h
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Gdzie kupisz węgiel - od wójta czy burmistrza

Lubartowskie gminy przy-
mierają się do sprzedaży
węgla. Na razie szukają
przedsiębiorców ze składami
i wstępnie ustalają liczby
gospodarstw domowych
zainteresowanych zakupem
węgla w ramach zakupu
preferencyjnego.

Sejm przyjął ustawę o prefe-
rencyjnym zakupie paliwa stałego
przez gospodarstwa domowe. Sa-
morządy mogą włączyć się w dys-
trybucję węgla. Cena nie może być
wyższa niż 1500 zł za tonę.

Niektóre gminy powiatu lubar-
towskiego już ogłosiły, że osoby
zainteresowane zakupem węgla
mogą zgłaszać zapotrzebowanie
w urzędach gmin. Dane, które
należy przekazać, to imię i nazwi-
sko, adres zamieszkania, numer
telefonu, rodzaj węgla (np. groszek,
orzech, kostka, ekogroszek) oraz

ilość potrzebnych ton. Takie ogło-
szenia zamieściły już Ostrówek,
Niedźwiada, Uścimów. Gmina
Lubartów wstępnie jest zaintereso-
wana dystrybucją węgla.

Informację o szacowaniu zapo-
trzebowania na węgiel zamieściła
też gmina Abramów. Zastrzegła, że
przekazanie informacji nie jest rów-
noznaczne z zakupem węgla.

- Zapisy - w tym czas, sposób
i możliwa ilość zakupu surowca
- odbędą się w ramach osobnej
procedury. Osoby, które przeka-
żą informację do Urzędu Gminy
w Abramowie, otrzymają w kolej-
nym kroku wiadomość, kiedy i na
jakich zasadach zostanie urucho-
miony zakup surowca i czy w ogóle
będzie uruchomiony - informuje
gmina.

Miasto Lubartów wyraziło
wstępną deklarację dotyczącą
przystąpienia do dystrybucji węgla.
W tej chwili brak jednak przepi-
sów wykonawczych w tej sprawie.

W Ostrówku zapo- trzebowanie można zgłaszać pod nume- rami telefonów:

81 85 62 002, 81 85 62
780, 81 85 62 783 lub 81 85
62 739, w godz. od 7:30 do
15:30.

W Niedźwiadzie pod nr tel.:

81 851 20 04, 81 851 22 40,
81 465 35 99, 81 851 22 20.

W Uścimowie pod numerami:

81 852 30 45, 81 852 30 25
lub na adres e-mail: sekreta-
riat@uscimow.org.pl

Wnioski od mieszkańców będą
przyjmowane po wejściu w życie
ustawy i stosownych rozporządzeń.
Samorząd Miasta Lubartów prze-
prowadził wstępne oszacowanie
ilości niezbędnego do zamówienia



Mariusz Grobek

wójt gminy Jeziorany

Nie przystąpimy do dystrybucji
węgla z powodów logistycznych.
Nie mamy takich możliwości, nie
mamy placu, ludzi, maszyn.



Marek Kubik

wójt gminy Niedźwiada

Na razie nie ma przepisów wyko-
nawczych, wszystko jest w Sejmie.
Mamy porozumienie z dwoma
przedsiębiorcami, na ich terenie
będzie składowany węgiel. Od
nich będą go odbierać mieszkańcy.
Przedsiębiorcy za tę operację będą
otrzymywać zwrot różnicy między
1500 zł a 2000 zł.

algorytmem wynosi 2,4 tys. ton -
informuje Urząd Miasta.

Na razie gminy czekają, jakie



Krzysztof Kopyść

Przystąpimy do tego programu.
Podpiszemy umowę ze składami
węgla. Nie mamy możliwości, żeby
dystrybucję przeprowadzić samo-
dzielnie. Jesteśmy po rozmowach
z przedsiębiorcami. Na razie nie
mam przepisów, nie wiemy, jak to
ma wyglądać.

stanowisko wobec sejmowej ustawy
zajmie Senat.

Marcin Kusyk

Komu zapalisz znicz, poza najbliższymi?



Eliza Smoleń

wójt gminy Uścimów

Zapaliłabym znicz na grobie aktora
Franciszka Pieczki. Jego śmierć
bardzo mnie dotknęła. Wychowa-
łam się na jego filmach, na serialu
„Cztery pancerni”. W zabawach w
czasach dziecięcych zawsze byłam
Honoratą, a nie Marusią. Franciszek
Pieczka to dla mnie męski autorytet.
Wielki aktor, opanowany i bardzo
rodzinny człowiek.



Krzysztof Sienkiewicz

animator kultury

Znicz zapalę Januszowi Cyfrowicz-
owi. Jest mi bardzo bliski, mieliśmy
podobne poglądy na rzeczywistość,
choć czasem się różniliśmy.
Doceniam jego zasługi, chciał,
żeby Kamionka była postrzegana
pozytywnie.
Zapalę znicze powstańcom i legio-
nistom. Oddali życie za wolność,
mieli jakąś wizję Polski, może nie do
końca się to ziściło, ale szacunek im
się należy.



Jan Jezior

Kolo Historyczne Armii Krajowej w Firleju

Jak co roku zapalimy znicze na
grobach szer. Karpowicza z 27
Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK,
dowódcy Batalionów Chłopskich Jó-
zefa Sidora „Drelicha”, żołnierzy AK,
pod pomnikami Józefa Piłsudskiego
w Firleju i 27 WDPK, na cmentarzu
powstańców styczniowych w
Sobolewie.



Radosław Oliwniak

radny Rady Miejskiej w Kocku

Profesor Marek Kośmider. Uczył
mnie przedmiotów zawodowych
w Zespole Szkół w Kocku, później
był dyrektorem tej szkoły.
Kończyłem Technikum Rybackie
w Kocku. Przekazał mi on dużą
wrażliwość w kwestii kontaktu
z przyrodą. Namawiał nas,
żebyśmy dalej pogłębiali wiedzę,
studiowali. Kolejna osoba to
Nikodem Mitura, były prezes
Banku Spółdzielczego w Kocku.
Jest dla mnie wzorem, człowiek
instytucja. Potrafił świetnie po-
łączyć życie zawodowe i prywatne. Nie zamykał się na ludzi po ośmiu
godzinach pracy, zawsze otwarty i pomocny. Niezwykle ważną dla
mnie osobą był Wojciech Serwatko, były skarbnik powiatu lubartow-
skiego. Gdy po raz pierwszy startowałem w wyborach do Rady Miejs-
kiej w Kocku, to on mnie pokierował. Jak założyć komitet wyborczy,
jak to rozliczyć. Przyczynił się do mojej działalności społecznej. Muszę
jeszcze wspomnieć dziadka - Józefa Pełkę. Był jednym z założycieli
kółka rolniczego w Kocku, pracował w służbie rolnej jako urzędnik.
Jest kolejną osobą, która wskazała mi kierunek.



Jacek Garbac

dyrektor Szkoły Podstawowej im.
Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku

W dzień Wszystkich Świętych
i Zaduszki odwiedzam groby
moich bliskich, by tam złożyć
kwiaty i zapalić znicze, ale będąc
na cmentarzu, nie zapominam o
ludziach, którzy odeszli, a któ-
rych życie wpływało też w jakiś
sposób na moje. Zapalam znicze
zmarłym nauczycielom i pracow-
nikom szkoły, także osobom,
które swoim życiem kreowały
rzeczywistość w mojej miejsc-
owości, np. ks. Franciszek Kopeć,
wieloletni proboszcz tutejszej

parafii. Nie zapominam także o grobach uczestników walk o klasztor
na wzgórzu Monte Cassino pochowanych na tutejszym cmentarzu, tj.
Władysław Szewczyk i Józef Chabros. Staram się także pamiętać i za-
palić znicz partyzantom z oddziału AK „Jordana”, jak też mieszkańcom
Dębicy-Kolonii pomordowanym przez hitlerowskiego okupanta. W tym
dniu wspominam też wszystkich, którzy zaznaczyli się w moim życiu, a
już odeszli, traktując te wspomnienia jako formę spotkania.



Czesław Romański

prezes Związku Kombatantów RP
i Byłych Więźniów Politycznych
w Lubartowie

Zapalę znicze pod tablicą ku czci
Sybiraków, którą odświeżaliśmy
w styczniu i pod krzyżem legioni-
stów z 1920 r. To są bohaterowie,
którzy walczyli z bolszewikami,
przyniesli nam wolność. Tablica to
miejsce pamięci Polaków więzio-
nych na Syberii, na Łubiance, mor-
dowani w Katyniu. Bezwzględnie
należy im się pamięć. Zapalę też
znicz na grobie doktora Kaliksta
Górnickiego, założyciela szpitala
w Lubartowie, który odbierał mój
poród.

Regionaliści
będą kwestować
we Wszystkich
Świętych.
Zbiórka na
odnowę grobów
na cmentarzu
w Lubartowie

Członkowie LTR będą 1 listopada
kwestować na cmentarzu w godzi-
nach 8 - 17. Renowację zabytkowych
grobów można wspierać także wpła-
cając do końca listopada na konto
LTR z tytułem przelewu Kwesta
2022.

Numer konta: 10 8707 0006 0003
4018 2000 0001, Bank Spółdzielczy
w Lubartowie.

W ubiegłym roku LTR zebrało 770
zł na renowację zabytkowych grobów.

W roku 2022 uzupełniono krzyż
wieńczący odrestaurowany w 2019
r. grobowiec braci Bogumiła Karpiń-
skiego – naczelnika lubartowskiej
Poczty oraz Ignacego Karpińskiego
– właściciela majątku Łucka (w
latach 1860–1880). Lubartowskie
Towarzystwo Regionalne po raz dzie-
siąty organizuje kwestę na odnowę
zabytkowych grobów na cmentarzu
parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

**BADANIE WZROKU
OKULARY PROGRESYWNE**



**PORADY OPTYCZNE
☎ 609 008 145**

GALERIA TOPAZ UL. LUBELSKA 95B LUBARTÓW | REALIZUJEMY RECEPTY NFZ

Skarby skarbników powiatu lubartowskiego: oszczędności Remiszewskiej, nieruchomości Jarzyny

Większość skarbników w samorządach powiatu lubartowskiego to kobiety. Wśród nich największe zarobki w 2021 roku wykazała Elżbieta Remiszewska - ponad 185 tys. zł, która dopiero w lutym tego roku została skarbnikiem powiatu lubartowskiego. Ma też największe oszczędności. Łącznie zgromadzone środki w złotówkach, euro i papierach wartościowych przekraczają pół miliona złotych. Wśród osób, które były skarbnikami w 2021 roku, najwięcej zarobiła Lucyna Biskup, skarbnik Lubartowa. Najcenniejsze nieruchomości

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko, gmina	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (powyżej 10 tys. zł)
Lucyna Biskup miasto Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 165 130 zł	Oszczędności - 437 tys. zł, zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 49,45 mkw. - 150 tys. zł; garaż 15 mkw. - 14 tys. zł; mieszkanie 53 mkw. - 265 tys. zł; garaż 17 mkw. - 25 tys. zł; działka 352 mkw. - 63,3 tys. zł; działka 360 mkw. - 68,4 tys. zł (wszystkie nieruchomości - własność małżeńska)	VW Jetta, 2012 r.
Elżbieta Remiszewska Starostwo Powiatowe w Lubartowie	Z tytułu zatrudnienia - 185 767 zł	Oszczędności - 307 126 zł, 38 592 EUR, papiery wartościowe - 23,4 tys. zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw. - 500 tys. zł	Ford Escape, 2014 r.; BMW 328, 2011 r.
Maria Danił UG Serniki	Z tytułu zatrudnienia - 112 564 zł ; umowa zlecenie - 1816 zł ; emerytura - 50 380 zł ; przychód z gospodarstwa - 2 500 zł , dochód - 1000 zł	Oszczędności - 126 634 zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - nie dotyczy	Gospodarstwo 1,74 ha - 40 tys. zł	Toyota Auris, 2007 r. (małż. wsp. maj.)
Dorota Denka UG Uścimów	Z tytułu zatrudnienia - 112 086 zł , umowa zlecenie - 320 zł , renta rodzinna - 11 795 zł	Oszczędności - 40 tys. zł; zobowiązania - 98 tys. zł w PEKAO SA na zakup mieszkania	Dom 120 mkw. - 400 tys. zł (współwł.), mieszkanie 38 mkw. - 250 tys. zł	nie dotyczy
Halina Jaksim UG Niedźwiada	Z tytułu zatrudnienia - 97 167 zł ; działalność wykonywana osobiście - 3288 zł ; świadczenie ZUS - 1368 zł ; przychód z gospodarstwa - 1800 , dochód - 1000 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania - Citi Handlowy karta kredytowa limit 26,7 tys. zł	Dom 180 mkw. - 250,5 tys. zł; gosp. rolne 1,62 ha - 5 tys. zł; działka 0,3 ha, 1/2 współ. - 25 tys. zł, bud. gosp. 50 mkw. - 30800 zł; bud. gosp. 60 mkw. - 4200 zł	nie dotyczy
Anna Stasiak UG Abramów	Z tytułu zatrudnienia - 129 291 zł ; emerytura - 53 695 zł ; zasiłki z ubezpieczeń społecznych - 1933 zł ; przychód z gospodarstwa - 2 tys. zł	Oszczędności - 102 849 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 160 mkw. - 250 tys. zł (współwł.); gosp. rolne 3,29 ha - 40 tys. zł (współwł.)	Opel Meriva, 2007 r.
Agnieszka Brzyska UG Ostrów Lubelski	Z tytułu zatrudnienia - 107 228 zł ; przychód z gospodarstwa - 400 zł , dochód - 350 zł	Oszczędności - 12 tys. zł; papiery wartościowe - 8,9 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Mieszkanie 46,63 mkw. z komórką lokatorską 2,24 mkw. - 427,6 tys. zł, wpłacono 171 tys. zł (małż. wsp. maj.); gosp. 0,52 ha - 16 tys. zł; działka 0,8 ha - 25 tys. zł	Suzuki SX 4, 2007 r.; Toyota Corolla Verso, 2001 r. (małż. wsp. maj.)
Jolanta Szymanek UG Kamionka	Z tytułu zatrudnienia - 128 130 zł	Oszczędności - nie dotyczy; zobowiązania: kredyt gotówkowy w Santander Bank Polska S.A. - 18 183 zł	Dom 134 mkw. - 300 tys. zł; działka 0,14 ha - 40 tys. zł, działka leśna 0,91 ha - 20 tys. zł	Mercedes Benz B, 2005 r.
Danuta Wiak UG Michów	Z tytułu zatrudnienia - 98 402 zł ; świadczenie emerytalne - 65 434 zł	Oszczędności - 19 097 zł; zobowiązania - nie dotyczy	Działka 0,05 ha - 5 tys. zł (współwł.)	nie dotyczy
Małgorzata Karasek UG Ostrówek	Z tytułu zatrudnienia w UG Ostrówek - 93 188 zł ; z tytułu zatrudnienia w OPS Ostrówek - 3 777 zł ; przychód z gospodarstwa - 5 tys. zł , dochód - 2,5 tys. zł	Oszczędności - 51 tys. zł (małż. wsp. maj.); zobowiązania - pożyczka z KKOP KP Lublin - 87 tys. zł (do spłaty - 70 088 zł)	Dom 100,5 mkw. - 200 tys. zł; gosp. 1,64 ha - 20 tys. zł; bud. gosp. 60,87 mkw. - 70 tys. zł (małż. wsp. maj.)	Mazda 6, 2017 r.; Dacia Sandero, 2016 r. (oba - małż. wsp. maj.)
Marta Jarzyna UG Jeziorzany	Z tytułu zatrudnienia - 113 819 zł ; umowa zlecenie - 4800 zł ; dochód z najmu - 10 tys. zł	Oszczędności - 61 732 zł; IKE - 22 930 zł; zobowiązania - kredyt hipoteczny w ING Bank Śląski - 150 tys. zł, do spłaty zostało 13850 zł	Dom 260 mkw. - 300 tys. zł; mieszkanie 56,9 mkw. - 230 tys. zł; mieszkanie 56,9 mkw. - 257 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); działka 11847 mkw. - 350 tys. zł; działka 373 mkw. - 5 tys. zł; (obie - małż. wsp. maj.), działka 502 mkw. - 2 tys. zł (współwł.)	BMW X3, 2008 r.; Peugeot 405, 2006 r.
Paweł Guz UG Kock	Z tytułu zatrudnienia - 107 764 zł	Oszczędności - 28 tys. zł; papiery wartościowe - 43 tys. zł; zobowiązania - nie dotyczy	Dom 95 mkw. - 250 tys. zł; gospodarstwo 0,6 ha - 15 tys. zł	KIA Stonic, 2018 r.; współ. małż.
Anna Jankowska UG Lubartów	Z tytułu zatrudnienia - 149 142 zł ; umowa zlecenie - 13 920 zł	Oszczędności - 14,8 tys. zł; papiery wartościowe - 900 zł; zobowiązania: kredyt w Pekao SA - 45 tys. zł	Dom 130,5 mkw. - 460 tys. zł; garaż 50 mkw. - 50 tys. zł; grunt 0,22 ha - 95 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.)	Hyundai I30, 2017 r. - 46 tys. zł; Toyota Yaris, 2017 r. - 35 tys. zł
Teresa Ulma UG Firlej	Z tytułu zatrudnienia - 114 427 zł ; świadczenie emerytalne - 67 332 zł ; przychód z gospodarstwa - 3800 zł , dochód - 2800 zł	Oszczędności - 28,6 tys. zł	Mieszkanie 63 mkw. - 240 tys. zł; mieszkanie 31 mkw. - 180 tys. zł; 61 mkw. - 270 tys. zł (wszystkie - małż. wsp. maj.); gospodarstwo - 3,65 ha - 150 tys. zł	Nissan Micra, 2008 r.; Peugeot 207, 2011 r.

Policja znalazła nielegalny alkohol i papierosy w dwóch autach



Policja znalazła nielegalny alkohol i papierosy w dwóch autach

LUBARTÓW: 3,5 tysiąca paczek papierosów bez akcyzy i ok. 150 litrów nielegalnego alkoholu znaleźli policjanci w dwóch autach. Za nielegalny towar ma odpowiedzieć dwóch mężczyzn.

W czwartek (27 października) policjanci z patrolu w miejscowości Wola Lisowska zauważyli dwa pojazdy zaparkowane w nietypowym miejscu. Skontrolowali więc kierowców.

- Przypuszczenia mundurowych okazały się trafne. W samochodzie marki Fiat Forino użytkowanym przez 57- latka

policjanci ujawnili około 150 butelek alkoholu bez polskich znaków akcyzy. Alkohol to nie jedyne znalezisko, bowiem mundurowi znaleźli jeszcze blisko pół tysiąca paczek papierosów różnych marek - informuje KPP w Lubartowie.

W drugim samochodzie - marki Audi użytkowanym przez 47-letniego mieszkańca powiatu łukowskiego, policjanci znaleźli kolejny bezakcyzowy towar. Było to 3 tysiące paczek papierosów.

Mężczyźni zostali zatrzymani w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa akcyzowego.

Joanna Niecko

Zamiast Budżetu Obywatelskiego - dopłata do wody i ścieków?

Co zrobić z pieniędzmi przeznaczonymi na Budżet Obywatelski, jeśli głosowanie się nie udało? Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów złożyła we wrześniu wniosek do Urzędu Miasta, w którym przypomina ubiegłoroczną porażkę BO.

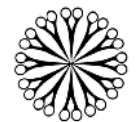
- Zwracamy się z wnioskiem o przeznaczenie całej kwoty uwzględnionej jako budżet obywatelski 2022 r. na dopłaty do wody i ścieków w przypadku podobnego fiasza frekwencyjnego - napisała fundacja we wniosku. - Będzie to realna pomoc dla mieszkańców w związku z pogarszającą się sytuacją bytową również ze względu na zlikwidowanie dopłat od 2021 r. Od 2021 r. w budżecie Miasta Lubartów nie uwzględnia się dopłat do wody i ścieków dla gospodarstw domowych. Biorąc pod uwagę rosnącą inflację, wzrastające koszty życia, a co za tym idzie, ubożenie mieszkańców, zwracamy się z wnioskiem o uwzględnienie w budżecie miasta na 2023 r. dopłat do cen wody i ścieków. Jako źródło finansowania wskazujemy kwotę przeznaczoną na budżet obywatelski w 2022 r. - argumentuje MOL.

W bieżącym roku na BO miasto przeznaczało 420 tys. zł. Głosowanie nie udało się, ponieważ, żeby było ważne, wymagany był udział 1461 osób. Głosowały tylko 1153 osoby. Czy 420 tys. zł zostanie przeznaczonych na dopłaty dla mieszkańców?

- Propozycja zawarta w przedmiotowym wniosku zostanie rozważona podczas projektowania budżetu miasta na 2023 r. - odpisał burmistrz Krzysztof Paśnik.

Marcin Kusyk

REKLAMA


ULTRA
SALON URODY

Al. Jana Pawła II 88, Łęczna
81 752 07 07

- Za panem Michałem Rolą przemawiało czteroletnie doświadczenie pracy w tym urzędzie - uzasadnia starosta Tomasz Marzęda

Wielki powrót sekretarza. Zybała go skreśliła

Pierwsza tak istotna decyzja kadrowa starosty Tomasza Marzędy. Michał Rola nowym sekretarzem Starostwa Powiatowego w Lubartowie. - Cieszę się z takiego obrotu spraw - mówi sam zainteresowany. Poprzednia starosta - Ewa Zybała - próbowała go zwolnić po tym, jak Zarząd Powiatu nie dostał absolutorium od radnych.

Wraca na „stare śmieci”

Na podstawie porozumienia pomiędzy starostą lubartowskim i burmistrzem Kamionki oraz za zgodą samego zainteresowanego, Michał Rola zakończy swoją pracę w Urzędzie Miejskim w Kamionce i jednocześnie zacznie pracę dla Starostwa Powiatowego. To już pewne - dokumenty w tej sprawie zostały podpisane 26 października.

- Cieszę się z takiego obrotu spraw. Choć oczywiście w Kamionce pracuję mi się bardzo dobrze, mam co robić. W sprawie Starostwa Powiatowego jestem jednak bardziej wdrożony. Najprawdopodobniej będę miał te same kompetencje w powiecie, które miałem przed odejściem, ale w przyszłości może zmieniony zostać nadzór na poszczególnymi oddziałami - mówi Michał Rola. - Sekretarz czuwa przede wszystkim nad funkcjonowaniem urzędu, właściwą obsługą interesantów, terminowym załatwianiem spraw - dodaje.

Starosta Tomasz Marzęda przyznaje, że rozpatrywano innych kandydatów na stanowisko sekretarza, na którym od początku września był wakat.

- Za panem Michałem Rolą przemawiało czteroletnie doświadczenie pracy w tym urzędzie. Nie będzie potrzebował czasu na to, żeby uczyć się nowych rzeczy. Przyjdzie i od razu zostaną mu przydzielone pewne obowiązki - zaznacza szef starostwa.

Michał Rola rozpocznie pracę w Starostwie Powiatowym 14 listopada.

Zwolnienie, którego nie było

Na stanowisku sekretarza ostatnio był wakat. Obowiązki sekretarza spoczęły w takiej sytuacji na staroście.

Po tym, jak pod koniec czerwca Zarząd Powiatu Lubartowskiego nie otrzymał od Rady Powiatu absolutorium i wotum zaufania, starosta poinformowała o odwołaniu ze stanowiska Michała Roli, sekretarza powiatu. Miało się to dokonać 27 czerwca.

- To konsekwencja tego, co się wydarzyło. Nie tylko ja i Zarząd Powiatu jesteśmy za to odpowiedzialni, ale też osoby pracujące w urzędzie. Było wiele zarzutów ze strony radnych pod adresem funkcjonowania starostwa, przygotowania dokumentów, przygotowania sesji. Do tego doszły inne sprawy - argumentowała wówczas starosta Ewa Zybała.

Tymczasem sam urzędnik uważał, że wcale nie został

skutecznie odwołany ze stanowiska. Nie było go wówczas w pracy, ze względu na zwolnienie lekarskie.

Michał Rola nie został zwolniony w czerwcu. Odszedł do Urzędu Miejskiego w Kamionce, gdzie zaczął pracę od 1 września na mocy porozumienia między pracodawcami. Dokładnie takiego, dzięki któremu 14 listopada rozpocznie nowy etap w Starostwie Powiatowym.

Jeszcze nie podzielili się „działkami”

Mineły już trzy tygodnie od stworzenia nowego Zarządu Powiatu, jednak jeszcze jego członkowie nie zdążyli podzielić się kompetencjami.

- Czekałem z tym na powrót sekretarza. Dużo zależało w tej sprawie od tego, kto będzie zajmował to stanowisko. Do ostatniego momentu nie było pewne, czy to będzie Michał Rola. Panu burmistrzowi Kamionki bardzo zależało na tym, żeby pan Michał Rola został w tamtejszym Urzędzie Miejskim. Co do podziału kompetencji, to mam pewne pomysły - mówi Tomasz Marzęda.

Starosta najprawdopodobniej przejmie nadzór nad szpitalem w Lubartowie.

- Nie jest tam za wesoło i kilku tematów trzeba przypilnować - zaznacza Tomasz Marzęda.

Wicestarosta Jacek Pożarowski ma się zająć nadzorem nad sprawami powiatowej edukacji. Przemawia za tym doświadczenie zawodowe 39-lata, który jeszcze do początku



Starosta Ewa Zybała twierdziła, że Michał Rola (na zdjęciu) został zwolniony z pracy. Tymczasem sam urzędnik uważał, że wcale nie został skutecznie odwołany ze stanowiska. Dziś Ewa Zybała nie ma już w starostwie, a sekretarz wraca po dwóch miesiącach do pracy



Tomasz Marzęda, starosta powiatu lubartowskiego - Do ostatniego momentu nie było pewne, czy nowym sekretarzem będzie Michał Rola

października pracował jako nauczyciel historii, co ciekawe w szkołach powiatowych - Zespole Szkół w Kocku i Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie.

Oprócz starosty i wicestarosty kompetencje przejmą na siebie także sekretarz i etatowy członek zarządu.

To stanowisko na początku października zajął Lucjan Milewczyk, który do ostatnich przetasowań był wicestarostą,

odpowiadającym m.in. za sprawę szpitala w Lubartowie.

Pierwsza wizytacja: PMDK

Jedną z kluczowych kompetencji będzie też odpowiedzialność za powiatowe inwestycje.

- Trzeba przede wszystkim dopilnować tego, żebyśmy nie musieli zwracać pieniędzy przyznanych w ramach grantów. Te projekty są w różnym stanie -

podkreśla starosta.

Obiekt przy Słowackiego 7, czyli nowa siedziba przede wszystkim Powiatowego Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie, to przykład jednej z największych inwestycji Starostwa Powiatowego ostatnich lat. Prace nad modernizacją budynków po dawnej siedzibie szpitala zaczęły się w 2014 roku, a skończyły dopiero dwa lata temu. Po oddaniu budynku do użytku na jaw wyszły pewne usterki. W minionym tygodniu Zarząd Powiatu wizytował obiekt.

- Widać nawet na zewnątrz, że elewacja budynku pęka w miejscach, w których pękać nie powinna. Trudno to uzasadnić, wymaga to przyjrzenia się temu. Zagrzybienie pomieszczeń to kolejny problem. Są one osuszane, docelowo grzyb musi zostać usunięty, a fundamenty lepiej zabezpieczone - wymienia starosta.

Kolejna sprawa to parkiet w sali tanecznej, który w wyniku awarii został zalany wodą.

- Parkiet jest w tej chwili zdjęty, czekamy na wykonawcę, który to naprawi. Do tego należy odpowiednio zabezpieczyć posadzkę, by wilgoć nie dostawała się do parkietu od dołu. Jest także sprawa tarasu, na którym woda płynie w kierunku budynku, a nie w przeciwną stronę. Ma to naprawić wykonawca w ramach gwarancji - opowiada Tomasz Marzęda.

Inwestycja kosztowała łącznie kilkanaście milionów złotych, była sfinansowana wyłącznie z budżetu Starostwa Powiatowego.

Dominik Smagała

Oszust podawał się za policjanta. Wpadł w zasadzkę

LUBARTÓW: Dwie seniorki padły ofiarą oszustw metodą „na policjanta”. Jednego oszusta udało się złapać na gorącym uczynku.

W środę (26 października) do 89-letniej mieszkanki Lubartowa zadzwonił nieznany mężczyzna podający się za policjanta. Powiedział, że prowadzi sprawę, która ma na celu zatrzymanie członków grupy przestępczej i potrzebna jest pomoc seniorki.

- Fałszywy policjant nakazał kobiecie jak najszybciej zebrać



Dwie seniorki padły ofiarami oszustwa „na policjanta”. Oszusta działającego w Lubartowie udało się złapać

pieniądze. Seniorka przyznała, że ma na lokatach około 50 tysięcy złotych. „Mundurów” kazał jej po zebraniu oszczędności, czekać na dalsze instrukcje - informuje policja. - Po tej rozmowie, pewne zaniepokojenie u seniorki zaważyła jej opiekunka. Kiedy dowiedziała się o całej sprawie, natychmiast powiadomiła dzielnicowego. Ten zareagował błyskawicznie i powiadomił lubartowskich kryminalnych, którzy zaczęli monitorować całą sytuację. Poinstruował też kobiety, jak mają się dalej zachować w przypadku kolejnych

telefonów od oszusta.

Gdy fałszywy policjant przyszedł do domu kobiety po odbiór gotówki, czekali już na niego prawdziwi policjanci. Oszustem okazał się 20-letni mieszkaniec Łodzi. Za oszustwo grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

Z kolei w Lublinie do mieszkanki miasta zadzwoniła osoba podająca się za policjantkę z komendy wojewódzkiej.

- Rozmówczyni poinformowała 89-latkę, że rozpracowuje szajkę bandytów zajmujących się podrabianiem dowodów osobistych oraz kradzieżą pie-

niędzy z kont bankowych. Aby pomóc zatrzymać sprawców, lublinianka miała przekazać policji posiadane oszczędności. Funkcjonariusze mieli wykorzystać gotówkę podczas akcji zatrzymania oszustów - informuje policja.

89-latka uwierzyła i zgodnie z instrukcją oszustów wykonała w placówce przelewy zagraniczne. Łupem oszustów padło blisko 13 tysięcy złotych. Pieniądże szybko trafiły za konto za granicą.

Joanna Niecko

Radni z Firleja pojechali wójtowi po pensji. Za nieobecność w pracy

Wójt Dawid Tarnowski podpadł radnym absencjami w pracy. Postanowili obniżyć mu wynagrodzenie o ponad 2 tys. zł. Ledwie rok temu dostał podwyżkę.

Wójt Dawid Tarnowski rządzi gminą Firlej od 2018 r. Młody i dynamiczny społecznik zdecydowanie pokonał poprzednika, wieloletniego samorządowca Sławomira Cieszkę. Rychło okazało się, że niektóre pomysły nowego wójta nie spotyka się z uznaniem radnych. Nie chcieli np. przeznaczyć w budżecie gminy pieniędzy na zakup ozdób świątecznych, woleli bardziej przyziemne, ale konkretne wydatki. Z niezadowoleniem radnych spotykają się częste nieobecności wójta w urzędzie.

Zmniejszyć koszty obsługi urzędu, bo wójta często nie ma

W podanym do wiadomości porządku obrad Sesji Rady Gminy 28 października nie było punktu dotyczącego wynagrodzenia wójta. Został on dodany już na sesji, po przegłosowaniu wniosku grupy radnych, którzy złożyli go 25 października. Za wprowadzeniem tego punktu było 9 radnych, przeciw był tylko radny Stanisław Popkiewicz. Wniosek radnych odczytał przewodniczący Rady Gminy Radosław Janczara. Obniżenie

poborów wójtowi uzasadniał koniecznością szukania oszczędności. - Jednym z pól, na których istnieją możliwości osiągnięcia oszczędności w gminie Firlej, jest koszt obsługi stanowiska wójta gminy. Koszt ten jest niewspółmiernie wysoki w kontekście gratyfikacji innych wysokich stanowisk: starostów, wojewodów, marszałków etc. Rezerwy tutaj istniejące wynikają zarówno z podwójnej obsady stanowiska wójta gminy, jak i ograniczonej uwagi poświęcanej dla spraw gminy, wyrażonej częstymi absencjami na stanowisku pracy, jak i podczas zwoływanych sesji Rady Gminy. To może przekładać się na efekty działań urzędu. Mieszkańcy gminy Firlej ze względu na częstą nieobecność wójta w urzędzie pozbawieni są dostępu do kontaktu z nim i wyrażają to na spotkaniach z radnymi. Należy zaznaczyć, że możliwość bezpośredniego kontaktu wyborcy z wybranym przedstawicielem samorządu czy władzy leży u podstaw zasad demokratycznych. Równie częsta co nieobecność w urzędzie jest nieobecność na zwoływanych sesjach Rady Gminy. Brak należytej aktywności w zakresie współpracy z całością Rady Gminy stanowi przeszkodę dla przepływu informacji między tymi organami i nie przedstawia to pozytywnego obrazu dla lokalnej społeczności w zakresie działalności urzędu jako takiego. Obraz taki może generować



Marek Piwowski, radny
Dawid, robiłeś świetną robotę!
Byliśmy kumplami, a dzisiaj mamy brak współpracy



Dawid Tarnowski, wójt
Prosiłbym z racji pełnienia tej funkcji na przyszłość o zwracanie się do mnie w formie personalnej „panie wójcie”. Na Dawida już czas minął

również negatywne skutki w zakresie skuteczności działania urzędu, jak i świadomości społecznej w aspekcie pełnej akceptacji i przyzwolenia lokalnej społeczności dla działań urzędu. Wobec powyższego obniżenie kosztów obsługi stanowiska wójta będzie wyrazem zarówno gospodarskiego działania w rekcji na zmieniającą się rzeczywistość ekonomiczną. Będzie również adekwatny i sprawiedliwy w kontekście poświęconych nakładów pracy, energii i zaangażowania względem współpracy, ale również inspiracją dla dalszej kontynuacji - argumentują autorzy wniosku.

Takiego działacza zazdrościli Firlejowi

Z częścią dotyczącą oceny pracy wójta jednak się zgadza. - Niestety, widzimy, jak jest,

panie wójcie. Nie ma co się poddawać. Niedawno było absolutorium, widzieliśmy się pół roku temu, widzimy się dzisiaj. Były zebrania sołeckie, zabrakło pana. Tak jak przed wyborami deklarował pan, tak samo my, radni, z pana strony deklarowaliśmy obecność. My byliśmy. Chyba zabrakło determinacji panie wójcie. To nie jest kara, jeśli ten wniosek przejdzie. Mam nadzieję, że to postawi pana bardziej do pionu i do jeszcze lepszych działań - powiedział radny Paweł Niedziela.

Radny Marek Piwowski często krytykuje wójta Tarnowskiego. Skorzystał z okazji i tym razem.

- Większość mieszkańców w ogóle nie jest świadoma, jakie pieniądze pan zarabia. Mają do nas pretensje: dlaczego nic nie zrobicie z wójtem? Przecież my nie możemy panu wójtowi czegoś nakazać. Pan wójt zachowuje się, jak zachowuje, bywa troszkę

chory. Szanowni państwo, teraz będzie miód: Dawid Tarnowski, chłopak wspaniały pracujący w bibliotece. Zazdrościli nam, przysięgam, gdzie rozmawiałem, mówili: u was jest chłopak, który trzęsie gminą. Organizuje wspaniałe imprezy, to jest przez mieszkańców doceniane. Chłopak pełen energii, który brał udział w zawodach, biegach, robił wiele rzeczy, które naprawdę ludziom się podobały. Ktoś znajomy panu powiedział, żeby pan wystartował. Posłuchał pan. Ale to się wiązało z tym, że zbrakło panu czasu na organizowanie tych wszystkich rzeczy, w których pan był zawalistym facetem, a musi pan sterować gminą. Z tego tytułu ma pan dużo więcej obowiązków. Ale jest łatwe obiecać, gorzej jest z wykonaniem - mówił radny. Na zakończenie wystąpienia dodał: - Chciałbym, może to są życzenia, żeby Dawid Tarnowski powstał tak, jak kiedyś robił to w bibliotece. Dawid, robiłeś świetną robotę! Byliśmy kumplami, a dzisiaj mamy brak współpracy. Mieszkańcy są zawiedzeni postępowaniem, bo znali chłopaka innego - powiedział radny.

Czas na Dawida minął

Sam wójt Dawid Tarnowski mówił krótko.

- Nie będę komentował sytuacji, dlatego że moja kultura osobista nie pozwala mi na to, żebym polemizował z tym, co zostało tutaj przedstawione,

Mieszkańcy gminy Firlej ze względu na częstą nieobecność wójta w urzędzie pozbawieni są dostępu do kontaktu z nim i wyrażają to na spotkaniach z radnymi

więc postaram się zostawić to bez komentarza. Prosiłbym tylko z racji pełnienia tej funkcji na przyszłość o zwracanie się do mnie w formie personalnej „panie wójcie”. Na Dawida już czas minął - powiedział.

W proponowanej uchwale wysokość wynagrodzenia określono na 15 154 zł brutto. To o 2045 zł mniej niż wynagrodzenie ustalone w listopadzie 2021 r. Wtedy łączne wynagrodzenie wójta ustalono na 17 199 zł. Wcześniej, od wygranej w wyborach w 2018 r., Dawid Tarnowski otrzymywał niezbyt wygórowane wynagrodzenie w kwocie 9380 zł brutto. W listopadzie 2021 r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o minimalnych i maksymalnych wynagrodzeniach wójtów i burmistrzów. Za ustaleniem nowego, pomniejszonego wynagrodzenia głosowało pięciu radnych, trzech było przeciw, dwóch wstrzymało się od głosu. Zmienione wynagrodzenie wójt będzie otrzymywał od 1 listopada.

Marcin Kusyk

Pierwsza deklaracja wyborcza: wystartuję na radną, być może na burmistrza

Jest już pierwsza kandydatka na burmistrza? Być może, choć ustalenia ciągle trwają. Wśród potencjalnych kandydatów komitetu związanego z Jackiem Tomasiakiem jest Monika Derecka.

Monika Derecka to wieloletnia kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lubartowie, obecnie pracuje w Urzędzie Miasta Lublin. Od maja jest prezesem Stowarzyszenia Urzędników USC oddziału w Lublinie. Jako prezes tego stowarzyszenia zajęła się organizacją konferencji, wraz z Urzędem Wojewódzkim i Związkiem Gmin Lubelszczyzny.

Zagadnienia poruszane na zorganizowanej przez nią konferencji to m.in. rejestracja stanu

cywilnego, planowane wejściem w życie elektronicznej karty urodzenia i zgonu, cyfryzacja procesów rejestracji stanu cywilnego.

Zasłużeni urzędnicy stanu cywilnego odebrali listy gratulacyjne od wojewody, wśród uhonorowanych jest także Monika Derecka.

W wypowiedziach dla mediów mówiła nie tylko o konferencji, której była współorganizatorką, ale także o rozstaniu z pracą w lubartowskim Urzędzie Miasta.

- Pracowałam mi się w lubartowski magistracie świetnie, ale to pod rządami burmistrza Zwoleńskiego i burmistrza Bodzińskiego. W momencie, kiedy władzę w mieście objął pan burmistrz Paśnik atmosfera dobra prysła jak bańka mydlana - mówiła w spółdzielczej telewizji Kanał S. Zapowiedziała powrót do Lubartowa. Czy będzie to po-



Na pewno będę kandydować na radną, być może na burmistrza - zapowiada Monika Derecka

wrót do magistratu?

- Na pewno będę kandydować na radną, być może na burmistrza, ale to jeszcze nie jest zdecydowane, ustalenia trwają. Będę startować z komitetu Jacka Tomasiaka, komitet jeszcze nie ma nazwy - powiedziała Monika Derecka Wspólnocie. Wyjaśnia, że jest Lubartowianką od urodzenia, kocha to miasto i dlatego zdecydowała się kandydować.

Jack Tomasiak potwierdza, że Monika Derecka będzie kandydować z jego komitetu.

- Na pewno jest mocną kandydatką na radną. Jest wśród trzech osób, które rozpatrujemy jako kandydatów na burmistrza. Pozostałe dwie osoby to mężczyźni, na razie nie mogę jeszcze powiedzieć kto to - mówi radny. Czy on sam myśli o kandydowaniu?

- Różne warianty są rozpatrywane, gdyby padło moje na-

zwisko, to jako czwarta osoba, wśród tych trzech kandydatów mnie nie ma - mówi Jacek Tomasiak.

Komitet na razie nie ma nazwy.

- Na pewno nie będzie to Wspólny Lubartów, ta nazwa jest skompromitowana. Będzie to komitet niezwiązany z żadną partią polityczną. To dlatego, żeby nie było sytuacji, że po zwycięstwie w wyborach burmistrz ściąga urzędników np. z Lublina, bo właśnie stracili pracę w Urzędzie Marszałkowskim - mówi Tomasiak.

W poprzednich wyborach Jacek Tomasiak był liderem komitetu Wspólny Lubartów, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Paśnik. Po rozłamie Tomasiak jest w opozycji.

Marcin Kusyk
LUB

Rusza III edycja EKOSENIORA



Seniorzy z Baranowa prezentujący ekologiczne dary ziemi



Seniorzy zawsze stawiają do dobre, smaczne i zdrowe potrawy



Zdrowe i ekologiczne przetwory wykonane przez seniorów w pierwszej edycji projektu

Słodki słoiczek
z recyklinguBroszka wykonana
z recyklinguFlakon wykonany
z materiałów odpadowych:
papier, sznurek, szkłoPojemnik na cukierki
wykonany z materiałów
recyklingowychKolczyki wykonane
z plastikowych odpadów
recyklingowych

Małgorzata Król-Smagała

to instruktor fitnessu i tańca, a także organizator czasu wolnego dla każdej grupy wiekowej. Podczas realizacji projektu będzie chciała przemycić ideę zdrowego trybu życia - z naciskiem na aktywność fizyczną. Jest pasjonatką projektów ekologicznych i recyklingowych. Od lat pracuje z seniorami na różnych płaszczyznach, ale jej ulubionymi są zajęcia zdrowego kręgosłupa czy zajęcia taneczne dla seniorów. Projekt będzie okazją do bycia bliżej natury i wykorzystania tego co daje nam otaczający nas świat - materiałów na warsztaty oraz przestrzeni do ćwiczeń

Rozpoczynamy trzecią edycję projektu Ekosenior dla grup i stowarzyszeń seniorskich z czterech powiatów: puławskiego, opolskiego, lubartowskiego i łęczyńskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych organizatorem projektu jest Wydawnictwo Wspólnota pod Honorowym Patronem Grupy Azoty Puławy Zakłady Azotowe „Puławy” S.A.

W pierwszej edycji projektu w 2020 roku seniorzy udowodnili, że są aktywni, energetyczni i mocno ukierunkowani na zdrowe jedzenie. Zachwycali smacznymi potrawami, wypiekami i przetworami przygotowanymi z ekologicznych i zdrowych produktów.

W 2021 roku z odpadów recyklingowych robili cudenka. Mimo że warsztaty prowadzone były w maseczkach, to pokazali, że nie ma dla nich barier i rzeczy niemożliwych. Zachwycili pomysłowością i kreatywnością. Podczas warsztatów prowadzonych przez instruktora wykonywali z plastikowych butelek, papieru i szkła różności - od biżuterii po piękne szklane lampiony czy pojemniki na drobiazgi. Poniżej przypominamy niektóre prace seniorów wykonane w projektach w 2020 i 2021 roku.

Tegoroczny Ekosenior realizowany będzie pod hasłem: **ZDROWO I BLISKO NATURY.**

Zachęćmy uczestników do przebywania bliżej natury. Projekt ma na celu zmotywowanie do aktywności fizycznej oraz pobudzenie kreatywności poprzez znalezienie materiałów na warsztaty rękodzielnicze. Tym, co zmobilizuje seniorów do spacerów, będzie potrzeba znalezienia materiałów, które posłużą im do pracy podczas warsztatów. Takimi materiałami będą: mech, liście, gałązki,

szyszki, kasztany, żołędzie, kora, kamyczki, a także to, co uczestnicy warsztatów uznają za niezbędne w ich pracy rękodzielniczej. Projekt będzie podzielony na dwie części. Pierwsza to gimnastyka dla seniorów, druga to warsztaty rękodzieła. Na kilka dni przed planowanymi zajęciami uczestnicy podczas jesiennego spaceru zbiorą materiały - dary lasu: szyszki, żołędzie, mech, kamyczki.

Część warsztatowa zostanie przeprowadzona przez wykwalifikowanego instruktora Małgorzatę Król-Smagałę. Działaniami uzupełniającymi warsztaty będą zajęcia ruchowe. Są to ćwiczenia ogólnorozwojowe, ukierunkowane na poprawienie kondycji, samopoczucia, rozluźnienie napiętych partii mięśniowych i wzmocnienie całego ciała. Przy sprzyjającej pogodzie zajęcia ruchowe przeprowadzone zostaną na świeżym powietrzu, by jeszcze mocniej zaakcentować cel bycia bliżej natury.

Zapraszamy grupy seniorskie:

stowarzyszenia, uniwersytety trzeciego wieku, sportowe organizacje seniorskie, grupy osiedlowe i inne. Warunkiem uczestnictwa jest zgłoszenie, czyli poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego, który drukujemy w tym wydaniu tygodników: Wspólnota Puławska, Wspólnota Opolska, Wspólnota Lubartowska i Wspólnota Łęczyńska. Dodatkowo będzie dostępny na portalach: pulawy.24wspolnota.pl, opole.24wspolnota.pl, lubartow.24wspolnota.pl i tubalecznej.pl w zakładce Promowane pod logo Ekoseniora.

W każdym kolejnym wydaniu tygodników i w serwisach www będziemy relacjonować dokonania uczestników warsztatów, a wydanie finałowe dodatkowo we wszystkich portalach internetowych Wydawnictwa Wspólnota.

KARTA ZGŁOSZENIOWA



„EKOSENIOR”

projekt organizowany przez Wydawnictwo Wspólnota pod Patronatem Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A.

Nazwa grupy:

Imię i nazwisko osoby zgłaszającej:

Miejscowość, adres:

Kontakt telefoniczny:

Wskazanie miejsce przeprowadzenia warsztatów

Wyrażamy zgodę na publikację danych osobowych w tygodnikach i na portalach Wydawnictwa Wspólnota w projekcie EKOSENIOR.

data, podpis kandydatów lub osoby zgłaszającej grupę

red.

Trwa zbiórka na leczenie, leki, dojazdy i rehabilitację

16-letni międzyrzeczanin walczy z nowotworem

Bartosz z Międzyrzecza Podlaskiego w lipcu skończył 16 lat. Nie były to jednak jego najlepsze urodziny. Dwa miesiące wcześniej okazało się, że choruje na złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc.

- Nasze życie wywróciło się do góry nogami. Choroba zaatakowała Bartka nagle, niespodziewanie i podstępnie, nie dając wcześniej żadnych objawów, które być może zapaliłyby czerwoną lampkę, że trzeba coś zbadać, sprawdzić... - opowiadają rodzice Bartka.

Na początku maja na prawym przedramieniu syna zauważyli zgrubienie.

- Od razu bardzo nas zaniepokoiło, ale w najgorszych snach nie przypuszczaliśmy, że to może być coś groźnego - przyznają międzyrzeczanin.

Chłopiec guza wcześniej nawet nie zauważył, nie dawał żadnych oznak bólowych, a wyniki z ostatniego badania krwi były idealne.

Druzgocąca diagnoza

Pojechali na wizytę do lekarza, a potem wszystko potoczyło się błyskawicznie. Chłopiec został skierowany do szpitala na ortopedię. Tam przeszedł szereg badań i biopsję.

- Czekanie na wyniki to był czas pełen niehumanitarnego strachu, para-



16-letni chłopiec z Międzyrzecza Podlaskiego przyjmuje chemię, która powoduje wiele skutków ubocznych

liżującego bólu na zmianę, przepłatany z nadzieją, że to przecież niemożliwe, że to na pewno pomyłka - relacjonują dramatyczne wydarzenia rodzice 16-latk.

Niestety diagnoza okazała się druzgocąca: mięsak Ewinga - złośliwy nowotwór z licznymi ogniskami przerzutowymi do płuc. Po konsultacjach chłopiec trafił do Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie na Oddział Onkologiczny. Ustalono najlepszy i najbardziej skuteczny plan leczenia - bardzo intensywny, wyczerpujący i długi.

- Pobytu w szpitalu stały się naszą codziennością. Dziś Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia.

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem

Rodzice Bartosza: Bartek przyjmuje kolejne cykle chemii, które bardzo ciężko znosi. Choroba nie daje chwili wytchnienia

Na stronie siepomaga.pl trwa zbiórka dla Bartosza i jego rodziny. Bliscy chłopca proszą o pomoc i wsparcie finansowe. Zbiórkę można znaleźć na stronie: www.siepomaga.pl/bartek-zbaracki

W czasie pobytu w szpitalu musimy mierzyć się ze skutkami ubocznymi chemii, a w domu w przerwach między wlewami, najczęściej trafiamy ponownie do szpitala na przetoczenie krwi, bo „spadki” są tak duże, że zagrażają życiu syna - mówią rodzice chłopca.

Jest nadzieja

Przed Bartoszem najtrudniejszy etap - operacja usunięcia guza i fragmentu kości. Następnie konieczne będzie uzupełnienie ubytku implantem. Później czekają go kolejne cykle chemioterapii, następnie radioterapia, rehabilitacja i usunięcie zmian z płuc.

- Na chorobę dziecka nie można się przygotować, ale ciągle mamy nadzieję i ufność w Boga, że ją pokonamy. Mamy pewność, że znaleźliśmy drogę, dzięki której uwolnimy naszego syna od raka. Nie będzie to łatwa droga, ale musimy ją przejść, żeby uratować życie naszego syna - mają nadzieję bliscy Bartosza.

Rodzina chłopca stanęła przed koniecznością zmierzenia się ze śmiertelną chorobą dziecka. Muszą także znaleźć środki na pokrycie kosztów leczenia, lekarstwa, dojazdów. Oprócz Bartka mają jeszcze trzech synów.

karo

Ukradł dziecku hulajnogę i wystawił ją w lombardzie



Złodziej wystawił hulajnogę w lombardzie

Mandatem ukarano mężczyznę, który ukradł dziecku hulajnogę. Skradziony sprzęt wystawił w lombardzie.

We wtorek (25 października) policjanci zostali wysłani na interwencję na ulicę Kościelną w Parczewie.

- Ze zgłoszenia wynikało, że niezłany sprawca ukradł spod drogerii pozostawioną tam różową hulajnogę, którą wcześniej przyjechała 2-letnia dziewczynka. W rozmowie z 34-letnią zgłaszającą ustalono, że do kradzieży doszło, kiedy rodzina weszła do drogerii. Wychodząc z zakupów, kobieta zauważyła, że hulajnogę nie ma w miejscu, w którym ją

pozostawiła - informuje sierż. szt. Ewelina Semenik z KPP w Parczewie. - Policjanci, widząc smutek i łzy małej właścicielki, ruszyli do poszukiwań hulajnogę. Odnaleźli ją w jednym z lombardów.

Do lombardu wstawił ją znany policjantom 60-letni mieszkaniec Parczewa. Mężczyzna tłumaczył policjantom, że znalazł hulajnogę przy kontenerach na śmieci i był pewny, że została tam porzucona. Okazało się jednak, że zabrał hulajnogę, kiedy rowerem przejeżdżał obok sklepu, a potem wstawił ją do lombardu za 50 złotych.

Za to wykroczenie 60-latek został ukarany mandatem karnym. Kradzież była wykroczeniem ze względu na wartość łupu - poniżej 500 zł.

Joanna Niecko

Puławy: Uszkodził znak, latarnię i zgubił silnik



Uderzenie było tak silne, że z samochodu wypadł silnik. Zarówno kierowca, jak i pasażerka trafili do szpitala

Tak zakończył jazdę jedną z puławskich ulic 30-latek z gminy Puławy. Razem ze swoją pasażerką trafił do szpitala. W wyniku uderzenia z samochodu na ulicę wypadł silnik.

W miniony czwartek (27 października) około godz. 23.30 na ul. Słowackiego w Puławach jadący w kierunku ronda i ul. Lubelskiej osobowy peugeot w pewnym momencie wypadł z drogi, uderzył w znak drogowy, w latarnię, a następnie w drzewo, po czym przewrócił się na bok. Autem oprócz 30-letniego

kierowcy podróżowała 22-letnia pasażerka. Oboje zostali zakleszczeni w środku. Strażacy musieli wydostawać ich z wraku, rozcinając karoserię za pomocą narzędzi hydraulicznych. Zarówno kobieta - mieszkanka Puław, jak i mężczyzna z obrażeniami ciała trafili do szpitala w Lublinie i w Puławach. - Jak wykazało wstępne badanie, mężczyzna był pod wpływem alkoholu. Dokładny wynik będzie znany po zbadaniu pobranej od niego krwi. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroni

REG

Francuz nie zapłacił za konie z janowskiej aukcji. Będą nowi klienci?

JANÓW PODLASKI: Konie, za które nie zapłacił 990 tys. zł Francuz, czekają na nowych nabywców. Termin sprzedaży mija pod koniec grudnia. Nie jesteśmy już związani żadną umową z Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - mówi wiceminister rolnictwa.

Przypomnijmy, że 15 sierpnia, podczas tegorocznej aukcji Pride Of Poland udało się uzyskać za konie 1,596 mln euro. W sumie sprzedano 14 z 20 wystawionych koni. Sześciu arabów nie udało się sprzedać, ponieważ nie uzyskano ceny minimalnej.

Największą kwotę, bo 400 tys. euro, udało się uzyskać ze sprzedaży klaczy Esmeralda ze stadniny w Michałowie.

Problemy ze sprzedażą

Ostateczny wynik aukcji może być znacznie niższy niż oficjalnie ogłoszony przez organizatorów. Kupcy powinni w ciągu tygodnia od akcji wpłacić na konta stadnin pieniądze za wylicytowane klacze i ogiery.

Francuz Thierry B., który „licytował najmocniej”, nie zapłacił za konie. A powinien przełać łącznie 990 tys. euro.

Eksperti wcześniej twierdzili, że Francuz nie wpłaci pieniędzy za wylicytowane konie, bo... ich po prostu nie ma. W środowisku ma być osobą znaną i uznawaną za mało wiarygodną.

Krytyczny odnośnie przebiegu aukcji jest Marek Treła, były prezes stadniny koni w Janowie Podlaskim, obecnie wiceprezes światowej organizacji hodowli koni arabskich.

- Miałem wątpliwości już po licytacji pierwszej klaczy, kiedy sam

siebie przebił o 100 tys. euro. To tak się nie dzieje. Tak najbogatsi ludzie nigdy nie robią na aukcjach, więc to powinno być czerwone światło alarmowe dla organizatorów. Jest coś takiego, co się nazywa profesjonalizmem. Trzeba go posiadać, żeby odpowiednio przygotować i wypromować konie - mówił.

Nowi klienci kupią konie?

Jak informują ogólnopolskie media, obecnie konie, które wylicytował francuz, czekają na nowych nabywców. Na kupno jest czas do końca roku. Wtedy też mija ostateczny termin rozliczenia aukcyjnych transakcji.

Termin ten w stosunku do Euzony, czyli konia ze stadniny w Janowie Podlaskim, potwierdził w rozmowie telefonicznej z TVN24 prezes tej stadniny Lucjan Cichosz. Podkreślił, że konie są do kupienia do 31 grudnia 2022 roku w cenie

nie niższej niż ta, w jakiej zostały wylicytowane podczas aukcji. Prowadzone są rozmowy z potencjalnym kupcem.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi, Henryk Kowalczyk, powiedział, że obecnie jest otwarta droga do sprzedaży koni „z wolnej ręki”.

- W momencie, kiedy nie zostało zapłacone, to nie może być odebrane. W tym momencie nie jesteśmy już związani żadną umową z tym Francuzem, w związku z tym możemy sprzedawać - powiedział - mówił minister. Dodał, że podczas aukcji zawsze istnieje ryzyko, że nie zawsze ten, kto wylicytuje konie, później je odbierze.

- To powszechne zjawisko. Nabywca traci wadium, ale otwiera drogę do sprzedaży pozaaukcyjnej. Myślę, że nic się nie stało. Najgorzej, jakby konie pojechały, a pieniądze by nie było. Wtedy byłaby tragedia - podkreślił.

Maciej Maciejuk

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz

Ksiądz Tomasz skazany za molestowanie. Sąd drugi raz złagodził mu wyrok

POW. OPOLSKI: Najpierw księdza Tomasza F., który przed zatrzymaniem był kapłanem w Opolu Lubelskim, skazano na dziesięć lat pozbawienia wolności. Potem sąd złagodził mu wyrok do dziewięciu lat za krótkimi. Teraz zapadło prawomocne orzeczenie. Jeszcze łagodniejsze.



Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały multimedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371

Tomasz F. był wikariuszem w Piotrowinie, Krzczonowie, Łęcznej, podlubartowskich Sernikach, Podgórzu w powiecie chełmskim i Opolu Lubelskim

Prawomocne skazanie

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł w kwietniu ub.r. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uznał księdza za winnego molestowania dwóch nieletnich chłopców i skazał 53-latkę na dziesięć lat pozbawienia wolności. Prokurator domagał się dla oskarżonego 15 lat pozbawienia wolności.

W wyniku apelacji Sąd Okręgowy w Lublinie we wrześniu ub.r. stwierdził, że należy wyrok uchylić, a sprawę od początku powinien się zająć sąd okręgowy, a nie rejonowy.

W marcu Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Tomasza F. na dziewięć lat pozbawienia wolności.

Sprawa ostatecznie trafiła do Sądu Apelacyjnego w Lublinie. Ten wydał w tej sprawie wyrok 20 października. Sędziowie łagodniej potraktowali księdza Tomasza F. - został on skazany na siedem lat pozbawienia wolności. W pozostałej części wyrok pozostał niezmienny.

Duchowny karę ma odbywać w systemie terapeutycznym, przeznaczonym dla osób z zaburzeniami preferencji seksualnych - należy go umieścić w odpowiednim zakładzie psychiatrycznym.

Do tego ma dożywotni zakaz zajmowania wszelkich stanowisk, wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowaniem, edukacją, le-

ceniem małoletnich lub opieką nad nimi. Przez 15 lat nie może zbliżać się do pokrzywdzonych na odległość mniejszą niż 100 metrów i kontaktować się z nimi bezpośrednio i za pomocą środków komunikacji. Pokrzywdzonym ma zapłacić odpowiednio 50 tys. zł i 30 tys. zł zadośćuczynienia.

Ten wyrok jest prawomocny. Można go jedynie zaskarżyć do Sądu Najwyższego.

Przestępstwa na plebanii

Według ustaleń śledczych w 2019 roku Tomasz F., będąc w parafii w Opolu Lub., miał wykorzystywać seksualnie dwóch nieletnich chłopców, mieszkańców powiatu lubelskiego. Śledztwo wykazało, że z jednym z chłopców ksiądz kilka razy dopuścił się do obcowania płciowego i innej czynności seksualnej. Natomiast drugiego z chłopców raz doprowadził do innej czynności seksualnej.

Do lubieżnych czynów dochodzić miało na plebanii. Dodatkowym dowodem obciążającym duchownego były materiały mul-

timedialne z pornografią dziecięcą. Policjanci znaleźli je w laptopie należącym do Tomasza F. Było ich 371.

Ksiądz o radiowym głosie

Tomasz F. księdzem jest od ponad dwudziestu lat. Zaczynał jako wikariusz w parafii w Piotrowinie, gdzie spędził cztery lata. Z Piotrowina trafił na sześć lat do Krzczonowa. Następnie do Łęcznej, a w 2011 rok do podlubartowskich Sernik. Tu służył wiernym przez kolejnych pięć lat. W 2016 roku przeniesiony został do parafii w Podgórzu w powiecie chełmskim. A stamtąd, po dwóch latach do Opolu Lubelskiego.

Tu był rezydentem, kapłanem szpitala, opiekunem Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnoty Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego Zawisza. Uchodził za bardzo uczynnego duchownego, zaangażowanego w życie religijne opolskiej parafii, księdza o „radiowym głosie”, cenionym za mądre kazania.

Dominik Smagała

Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze

Policja szuka mężczyzny, który wyłudził pieniądze od mieszkanki Lublina. Podszył się pod członka rodziny.



Podszył się pod rodzinę i wyłudził pieniądze. Szuka go policja

- Podstępnie wyłudził od kobiety kody blik, dzięki którym zrealizował wypłaty pieniędzy z bankomatu. Łupem sprawcy padło kilkaset złotych - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcę nagryły kamery monitoringu w bankomacie. Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę, proszony jest o kontakt z 1. Komisariatem Policji w Lublinie przy alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Chmury nad Kozłówką. Zarząd Województwa krytykuje remont i myśli nad odwołaniem dyrektora Muzeum Zamoyskich. „To decyzja polityczna”

Zarząd Województwa postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury o opinię w sprawie odwołania dyrektora Anny Fic-Lazor. Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego ostro oceniają przeciągający się remont w Muzeum Zamoyskich.



Miało być pięknie... o dotacji dla Kozłówki mówili na konferencji prasowej w 2019 r. dyrektor Anna Fic-Lazor i przewodniczący Sejmiku Wojewódzkiego Michał Mulawa

Kontrolerzy z Urzędu Marszałkowskiego - Niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe

Czy Anna Fic-Lazor straci stanowisko dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce? To możliwe, bo Zarząd Województwa Lubelskiego podjął uchwałę „w sprawie wystąpienia o wyrażenie opinii w sprawie odwołania Pani Anny Fic-Lazor ze stanowiska Dyrektora Muzeum Zamoyskich w Kozłówce”. Zarząd postanowił wystąpić do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, stowarzyszeń zawodowych i twórczych.

Miliony z UE dla Kozłówki, a remont trwa

Anna Fic-Lazor pracuje w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce od 1987 r. Zorganizowała od podstaw pracownię konserwatorską, z której usług korzystają

także inne muzea. Dyrektorem jest od 2015 r., od odejścia na emeryturę Krzysztofa Kornackiego. Wygrała konkurs, w którym pokonała szóstkę konkurentów.

W czasie rządów Anny Fic-Lazor Muzeum Zamoyskich uzyskało duże dofinansowanie ze środków UE - w marcu 2018 r. Urząd Marszałkowski przyznał placówce ponad 24 mln zł na remont. Zakres prac jest duży. Obejmują przebudowę oficyny południowej, teatralni, oficyny północnej. Piwnice zostały

pogłębione na półtora metra w dół. Będą tam eksponowane przedmioty znalezione podczas prac - np. piec centralnego ogrzewania z 1904 r. Wymieniono więźbę dachową - poprzednio była położona w latach osiemdziesiątych.

W planie jest też przebudowa byłej stajni, gdzie obecnie mieści się Galeria Socrealizmu.

W teatralni mają być na piętrze dwie sale - konferencyjna i wystawowa, na parterze kawiarenka dla zwiedzających.

Prace miały się zakończyć w 2020 r. Ciągłe jednak zakończone nie zostały. Urząd Marszałkowski, któremu podlega kozłowieckie muzeum, przeprowadził w placówce kontrolę.

Kontrola jak walec

W Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego zamieszczone zostało wystąpienie pokontrolne. Liczne zastrzeżenia kontrolerów wzbudziły zapisy w dokumentacji budowy.

„W raportach nadzoru nie wpisano robót izolacyjnych prowadzonych w oficynie południowej (wpisy w dzienniku budowy) są to istotne roboty mające duży wpływ na całą realizację inwestycji. Pomijanie lub marginalne traktowanie robót związanych z podbijaniem fundamentów i izolacją fundamentów jest dużym uchybieniem zarówno dla Generalnego Wykonawcy, jak i dla nadzoru (Inspektora Nadzoru, Muzeum Zamoyskich w Kozłówce)” - wytykają kontrolerzy.

Krytykują muzeum, że zbyt późno poinformowało wykonawcę o zmianie kolorystyki okien, co skutkowało zmianą kwoty zamówienia o ponad 88 tys. zł. Bardzo krytycznie

analizują kontrolerzy prowadzenie dziennika budowy. Ich prowadzenie jest określone jako „oszczędne”, według autorów wystąpienia pokontrolnego wiele wskazuje, że nadzór inwestorski nie był właściwy.

„Powyższe niedociągnięcia i zaniechania mają obecnie ogromne skutki prawne i finansowe. Niedokończona inwestycja bez zgody na użytkowanie to brak możliwości realizowania zadań statutowych i brak wpływów finansowych z biletów wstępu” - piszą kontrolujący urzędnicy.

Wystąpienie pokontrolne nosi datę 12 października. Kilka dni wcześniej, 4 października Zarząd Województwa podjął cytowaną na wstępie uchwałę. - Czy to rozpoczęcie procedury odwołania dyrektora Muzeum Zamoyskich? - zapytaliśmy rzeczniczkę Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie Remigiusza Małeckiego. Obiecał, że odpowie w najbliższym tygodniu (w tym dniu „Wspólnota” trafiła już do sklepów).

Muzeum nie podpisuje protokołu kontroli

O sprawę zapytaliśmy także dyrektorkę Muzeum Zamoyskich. Na pytania odpisała wicedyrektor Małgorzata Mazurkiewicz.

Zarząd Województwa podjął uchwałę w sprawie opinii o odwołaniu Pani Dyrektora Anny Fic-Lazor ze stanowiska w związku z „naruszeniem przepisów prawa w związku z zajmowanym stanowiskiem”. Jak Pani Dyrektor odnosi się do takiego sformułowania? Jakie „naruszenie przepisów prawa” zarzuca Pani Dyrektor Zarząd Województwa?

- Niestety, uważam że jest to decyzja polityczna w związku z czym odmawiam komentarza.

Jak Dyrekcja Muzeum Zamoyskich odnosi się do zawartych w wystąpieniu pokontrolnym zastrzeżeń? Czy zalecenia pokontrolne zostaną zrealizowane?

- Muzeum wniosło umotywowane zastrzeżenia do protokołu kontroli. Jednak żadne z nich nie zostało uwzględnione przez zespół kontrolujący. W związku z tym Muzeum odmówiło podpisania protokołu kontroli, nie zgadzając się tym samym z wnioskami w nim zawartymi. Aktualnie jesteśmy na etapie ugodowego rozwiązywania sporu z wykonawcą robót budowlanych, w celu jak najszybszego zakończenia i rozliczenia projektu.

Marcin Kusyk

To zarazem drugi zbiorowy pogrzeb dzieci martwo urodzonych

Biskup Gurda poświęcił pomnik Dzieci Utraconych



Na cmentarzu komunalnym biskup siedlecki ks. Kazimierz Gurda dokonał poświęcenia Pomnika Dzieci Utraconych. Jednocześnie był to pierwszy zbiorowy pochówek

Radzyna Podlaski: Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. Teraz o ich pochówku zadba radzyńska społeczność.

Pod koniec czerwca 2021 r. z inspiracji Duszpasterstwa Rodzin diecezji siedleckiej w Radzynie powstała inicjatywa utworzenia miejsca pochówku dzieci utraconych, martwo urodzonych. 30 czerwca w Urzędzie Miasta zostało podpisane porozumienie w sprawie organizacji ich zbiorowych pochówków w obrządku rzymskokato-

lickim. Porozumienie podpisali: Burmistrza Radzyna Jerzy Rębek, dziekan dekanatu radzyńskiego, ówczesny proboszcz parafii MBNP ks. prał. Roman Wiszniewski, dyrektor szpitala Robert Lis oraz dyrektor PUK (administrator cmentarza) Jarosław Ejsmont.

Porozumienie dotyczyło pochówku tych dzieci, których rodzice z różnych względów nie decydują się zabrać i pochować w rodzinnym grobowcu. Do niedawna ciała tych dzieci były traktowane jak odpady medyczne i poddawane utylizacji. W pierwszym kwartale ub. r. w radzyńskim szpitalu powiatowym było 13 takich przypadków, tylko jedno ciało dziecka zostało pochowane przez rodzinę.

Kolejne takie miejsce w diecezji siedleckiej

-Nie jesteśmy pierwsi, w diecezji są już takie miejsca w Białej Podlaskiej, Siedlcach, Łukowie. Jest to wyjątkowa okazja do zamianowania wiary i wyrażenia szacunku dla dzieci, by ich ciała nie zostały potraktowane jako odpady medyczne. Człowiekiem jest każda istota ludzka, bez względu na etap rozwoju czy wielkość, należy jej się szacunek i godny pochówek, nawet jeśli ma centymetr - mówił w czerwcu 2021 r. burmistrz Jerzy Rębek.

Pomnik Dziecka Utraconego

Na potrzeby tych pochówków na radzyńskim cmentarzu komu-

nalnym wyznaczono specjalne miejsce. Wyznaczono je w części cmentarza, gdzie znajdują się groby dzieci. W centrum znajduje się figura Matki Bożej trzymającej na rękach i tulącej do siebie małe dziecko. Wokół znajduje się siedem podwójnych grobów. Jeden z nich jest symboliczny - poświęcony wszystkim dzieciom, które grobów nie mają. Po 20 latach będzie pełnił rolę ossuarium - grobu, gdzie składane będą szczątki poekshumacyjne, po ok. 20 latach od pochówków. Do czasu pochówku ciała dzieci będą przechowywane w Prosektorium Domu Pogrzebowego, a formalności związane z pochówkiem przejmie Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. W okolicy przypadającego corocznego wspomnienia



Jerzy Rębek,
burmistrz
Radzyna

Potrzebne miejsce modlitwy

Uroczystość to okazja do tego, by otoczyć miłością dzieci zmarłe przed narodzeniem i ich rodziców. Wyrażam wdzięczność pomysłodawcom i realizatorom inicjatywy. Dziękuję Annie Stephan, reprezentującej Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Siedleckiej, kapłanom radzyńskich parafii, w szczególności ks. dziekanowi Romanowi Wiszniewskiemu, który w sposób gorliwy, z wielką miłością przystąpił do dzieła, dyrektorowi szpitala - Robertowi Lisowi i współpracownikom, którzy odpowiedzieli z wielkim zrozumieniem i miłością, na inicjatywę, by dzieci martwo urodzone mogły mieć godny pochówek. Dziękuję całemu Komitetowi Organizacyjnemu, który zaangażował się w jego realizację. Będzie to miejsce gorliwej modlitwy za dzieci i rodziców, którzy potrzebują modlitewnego wsparcia.



Jarosław Ejsmont,
prezes
PUK

Decyzja rodziców

Moment utraty dziecka jest dla bliskich wyjątkowo traumatyczny, rodzice często są w szoku i nie podejmują się pochówku. Obecnie jest taka możliwość. Pochówki będą się odbywać raz w roku w Dzień Dziecka Utraconego, który przypada 15 października. Do czasu pochówku zidentyfikowane zwłoki dzieci będą przechowywane w prosektorium. Jeśli w ciągu roku rodzice wyrażą taką wolę, będą mogli je odebrać i sami pochować.

Dnia Dziecka Utraconego miejsce poświęcił biskup siedlecki Kazimierz Gurda. Zgromadzeni na uroczystości położyli pod



ks. Kazimierz Gurda,
biskup ordynariusz
diecezji siedleckiej

Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera

Gromadzimy się przy ołtarzu i przy trumnie, która zawiera ciała pięciorga dzieci martwo urodzonych, z modlitwą o wieczne zbawienie dla nich i pokój dla ich rodziców. Stajemy z wiarą, że Bóg jest tym, który daje życie i to życie zabiera. Jest tajemnicą, dlaczego tak się dzieje. Nie potrafimy na to odpowiedzieć. Ale wyrażamy wobec Boga swoją ufność, że to, co się stało z Jego woli, jest dobre. Życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami, które Bóg zbawia, zaprasza do Siebie - do Nieba i daje im życie wieczne. My też jesteśmy śmiertelni, nasze życie się skończy, ale wiara w Boga, który daje życie, napędza nas wielką nadzieją na spotkanie w przyszłości tych, którzy odeszli do wieczności i żyją w Bogu.



Anna Stephan,
Diecezjalna Doradczyni
Życia Rodzinnego

Troska o godny pochówek

W Dzień Dziecka Utraconego myśli wielu osób są blisko rodziców, którzy przeżyli śmierć swojego dziecka i mierzą się z żałobą. W homilii ks. biskup powiedział: „życie zaczyna się od poczęcia, więc dzieci, bez względu, jak długo żyły na tym świecie, są osobami...” a świadectwem jedności mieszkańców powiatu radzyńskiego z wszystkimi, którzy kiedykolwiek w przeszłości doświadczyli straty dziecka, jest dziś figura Matki Bożej Pocieszenia przy Pomniku Dzieci Utraconych.

pierwszym grobem zniszczyć, złożono także białe róże.

Jakub Hapka

Wspominamy ludzi sportu

Zmarł Andrzej Burek. Był działaczem i prezesem Wisły Puław

Andrzej Burek w 1981 roku był w składzie Zarządu Komisarzyckiego, który miał za zadanie niedopuszczenie do likwidacji Wisły Puław. Zmarł w miniony czwartek.

Apelował wtedy o konsolidację społeczeństwa, mówiąc, że „następne pokolenia będą obwiniać nas za to, że nie potrafiliśmy utrzymać klubu o prawie 60-letniej tradycji, że możemy zniszczyć dorobek wielu pokoleń działaczy, trenerów i zawodników”.

W kolejnych latach pełnił funkcję wiceprezesa klubu.



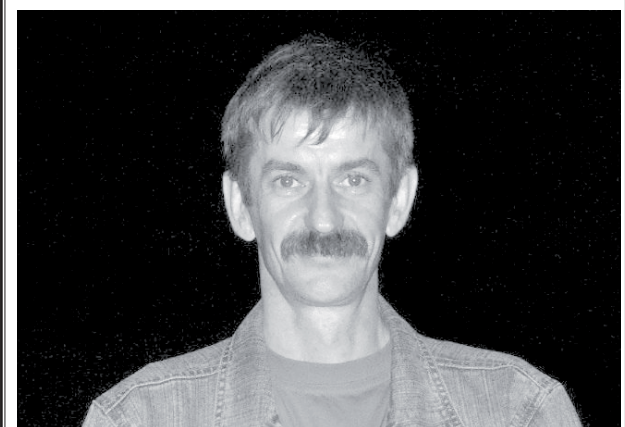
Andrzej Burek zmarł 27 października

mp

W roku 1987 ponownie wybrano go Prezesem. Następnie fotel sternika klubu objął w 1996 roku i piastował tę funkcję aż do roku 2007. Przez kilkadziesiąt lat był członkiem oraz delegatem Wisły Puław czynnie uczestnicząc w Walnych Zebrań. W przeszłości startował na prezesa Lubelskiego Związku Piłki Nożnej.

Kilka lat temu udzielił nam wywiadu. Mówił: Jestem rencistą, mam za sobą poważną operację bypassów. Mimo to nie czuję się wypalony i być może wkrótce jeszcze niektórych zaskoczę. Jednak szczegółów na razie nie zdradzę - przyznał.

Romuald Kokoszka



Roman Kokoszka

13 listopada 2021 roku zmarł Romuald Kokoszka.

W Białej Podlaskiej był znany jako wieloletni pracownik Poczty Polskiej. Przez lata odpowiadał również za nagłośnienie podczas meczów Podlasia Biała Podlaska.

Pochodził z rodziny sportowej. Jego brat Zbigniew był napastnikiem Podlasia, Krzyny Biała Podlaska. Kokoszka to również wujek byłych graczy bialskiej drużyny: Michała Krukowskiego i Marcina Korneluka.

mp

Pisze wiersze do swojej zmarłej żony Marii



Puchary przestają się mieścić na półce w jej zakładzie. Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej jednak spocząć na laurach

Lubartowianka medalistką fryzjerskich mistrzostw świata! „Zaczynałam 32 lata temu”

O fryzury i brody mieszkańców Lubartowa i okolic dba od ponad trzech dekad. Napędza ją pasja. - Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam - mówi barberka Anna Sternik. Z ostatnich mistrzostw świata przywozła trzy medale i wyróżnienie.

Trzy medale i wyróżnienie

Z włoskiego Capaccio, gdzie w dniach 23-24 października zorganizowano mistrzostwa świata branży beauty federacji CMC World, lubartowska barberka przywozła dwa brązowe medale i wyróżnienie oraz srebro za pracę drużynową.

- Brąz w konkurencji salon look, czyli odważniejsza fryzura mężczyzny, który nie boi się kolorów, dbania o siebie. Drugi brąz za konkurencję sprint, czyli wykonanie pracy w określonym czasie. Wyróżnienie było za oldschool, czyli fryzurę wykonaną wyłącznie nożyczkami i brzytwą. Drużynowo zdobyliśmy srebro, to trochę słabszy wynik niż sprzed roku, gdy to my wywalczyliśmy złote medale. W rywalizacji drużynowej zliczane są punkty trójki wybranych wcześniej reprezentantów, którzy startują w swoich konkurencjach. Do tego jest pokaz na scenie, za który komisja też przyznaje punkty. Każda konkurencja jest objęta regulaminem, który określa m.in. jakich narzędzi możemy używać, jaką długość włosów mają mieć modele czy tzw. główki - wyjaśnia Anna Sternik.

Reprezentantka Polski

Anna Sternik jest reprezentantką Polski od czterech lat. By znaleźć się w gronie najlepszych, należy spełnić odpowiednie kryteria.

- Najpierw należy zgłosić się do menedżera reprezentacji. Żeby reprezentować kraj za granicą, trzeba punkty zebrać w rywalizacji krajowej. Następnie trener reprezentacji deleguje skład na starty zagraniczne - opisuje lubartowska barberka. - Bycie w reprezentacji Polski sporo wniosło do mojego życia. To odskocznia od codzienności, bo jednak te fryzury na mistrzowskich startach są całkiem inne, niż te, które wykonujemy w za-



Reprezentacja Polski wywalczyła we Włoszech siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim

kładach. Nasza rywalizacja w reprezentacji jest na zdrowych zasadach. Wspieramy się, jak tylko możemy. Nie tylko w zawodach, ale także prywatnie. Mamy bardzo rodzinną atmosferę - dodaje.

Reprezentacja Polski, która pojechała na mistrzostwa do Włoch, liczyła 36 osób. Łącznie biało-czerwoni wywalczyli siedem medali we fryzjerstwie damskim i sześć w męskim. Taki sukces to talent i lata praktyki, ale także bezpośrednie przygotowania do startu w mistrzostwach świata.

- Intensywne treningi zaczynamy już na pięć miesięcy przed mistrzostwami. Już na siedem, osiem miesięcy przed zawodami trzeba umówić się z modelami, by zapuścili włosy o odpowiedniej długości. Na trzy tygodnie przed startem trenujemy na modelach dzień w dzień, często do późna. Oczywiście nie strzyżemy, a jedynie modelujemy - mówi Anna Sternik.

Poświęcenie warto docenić, tym bardziej że sfinansowanie wyjazdu i udziału w zawodach spoczywa na uczestnikach.

- Pierwszy przykład z brzegu: sam garnitur dla jednego modelu kosztował 3,5 tys. zł - przyznaje lubartowianka.

- Po co się szkole? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami - mówi Anna Sternik, lubartowska medalistka fryzjerskich mistrzostw świata

Z nożyczkami w rękę

Lubartów to jej miasto. Tu przyszła na świat, tu stawiała pierwsze kroki w zawodzie i tu nadal pracuje. Już od 32 lat.

- Zaczynałam w wieku 15 lat. Najpierw były trzy lata nauki u świętej pamięci Tadeusza Guza. To u niego uczyłam się zawodu, potem swoje wykształcenie uzupełniłam w lubartowskim liceum dla dorosłych. Od 29 lat prowadzę własny zakład. Od początku zajmowałam się fryzjerstwem męskim, choć mam też tytuł mistrza damskiego fryzjerstwa - wspomina Anna Sternik. - Od zawsze wiedziałam, że będę fryzjerką. Nie potrafię wyjaśnić dlaczego. Tak po prostu czułam.

Zawsze babciom kręciłam waleczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w rękę. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje. Co, gdyby nie fryzjerstwo? Drogeria, bo uwielbiam ładne zapachy. Albo biblioteka, bo uwielbiam czytać - zdradza lubartowianka.

Kim jest barber?

Moda na korzystanie z usług barberów pojawiła się w Polsce jakieś siedem lat temu. Dziś barber pole, czyli słupek w kolorach białym, niebieskim i czerwonym to symbol rozpoznawalny na całym świecie, również w naszym kraju.

- Definicja barbera? Fryzjer męski zajmujący się także zarostem twarzy.

Zawsze babciom kręciłam waleczki na głowach, dobrze czułam się z nożyczkami w rękę. Chyba miałam do tego wrodzone predyspozycje

Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów

Wiem, że złoty medal mistrzostw świata jest w zasięgu moich możliwości

W Stanach Zjednoczonych barber jest popularny od dekad, w przeszłości szczególnie w dzielnicach zamieszkałych przez Afroamerykanów. Do wielu salonów barberskich kobiety w ogóle nie mają wstępu. U mnie panie są mile widziane, w roli towarzyszek moich klientów - zaznacza Anna Sternik. - Przez lata męskie fryzjerstwo pozostawało w Polsce nieodkryte. Kiedyś na targach fryzjerskich 99 proc. wystawców dotyczyło fryzjerstwa damskiego. Teraz jest już pół na pół. Sama nie spodziewałam się wtedy, że fryzjerstwo męskie stanie się u nas tak popularne - dodaje.

Początkowo barberami w Polsce były głównie kobiety. Dziś jest już znacznie więcej mężczyzn w tej branży.

- Wielu panów wręcz przebranżowiło się z innych branż. Ich atutem w stosunku do barberów jest to, że są dla klientów bardziej przekonujący w kwestii brody. Mogą doradzić to, co sami na sobie przetestowali. Poza tym nie widzę żadnych różnic - zastrzega Anna Sternik.

Co jest teraz modne wśród panów? Kręcone włosy, dłuższe fryzury, grzywka do przodu. Mocne wygłanianie do przedziałków odchodzi do lamusa. Broda? W zależności od tego, jakim zarostem klienta obdarzyła natura. Jak przyznaje nasza rozmówczyni, mężczyźni są wdzięcznymi klientami.

- Są bardziej zdecydowani od kobiet. Jak podejmą decyzję dotyczącą fryzury czy brody, to nie zmieniają jej trzy razy w ciągu trwania jednej usługi. Panowie to bardzo lojalni klienci. 90 procent z moich klientów to stali bywalcy zakładu. Myślę, że są też mniej wylewni na fotelu fryzjerskim niż kobiety. Rozmawiamy o polityce, pogodzie czy codzien-

nych sprawach. Ale zazwyczaj bez głębszych zwierzeń - opisuje medalistka mistrzostw świata z Lubartowa.

Pasja, ambicje i brak miejsca na statuetki

Zawód barberki to dla niej pasja.

- Inaczej to by tak nie działało. Przede wszystkim lubię ludzi. Pracuję po dziesięć godzin dziennie lub więcej, a w weekendy jeżdżę na szkolenia, zawody i uczę innych. Mój mąż, Paweł, jest bardzo cierpliwy. Sama zmobilizowałam go do zapuszczenia brody. Z kolei mój syn, Kacper, jest moim modelem na zawodach - opowiada Anna Sternik. - Odszkodnią od pracy dla mnie jest czas z rodziną, spacer z psem czy podróże - dodaje.

Ambicje i dbałość o jakość warsztatu nie dają jej spocząć na laurach. Pomimo tego, że puchary i statuetki przestają mieścić się już na półce w zakładzie przy Słowackiego, cały czas stara się podnosić swoje umiejętności.

- Po co się szkole? Bo zawsze znajdzie się na świecie ktoś, kto robi to lepiej, szybciej czy w innej formie. Muszę pracować nad sobą, by nadal zachwycać klientów i nadążać za trendami. Muszę wiedzieć, co mówi do mnie nastolatek, który przychodzi do zakładu i rzuca nowym, zagranicznym nazewnictwem. A konkurencja rośnie, młodzi depczą po piętach. Sama ich zresztą uczę tego zawodu - mówi Anna Sternik.

W przyszłorocznych mistrzostwach świata mierzy w złoty medal.

- Wiem, że jest w zasięgu moich możliwości - zapewnia.

Dominik Smagała
REG

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

MS

Marcel z tatą, Firlej, powiat lubartowski,
ur. 28 października, g. 7:20, 3,22 kg, 56 cm,
rodzice: Patrycja i Grzegorz (na zdjęciu)



Nikodem Lato,
Wola Sernicka,
powiat lubartowski,
ur. 27 października, g. 14:00, 3,48
kg, 56 cm,
rodzice: Dominika i Przemysław,
siostra: Klara (2 lata)



Noemi Kołodziej,
Oszczepalin II, gm. Wojcieszków,
pow. łukowski,
ur. 26 października, g. 20:50.
4,20 kg, 59 cm,
rodzice: Ewelina i Dawid,
braciszek: Oliwier (4 lata)



Anielka
z Kocka, w powiecie
lubartowskim,
ur. 27 października, g. 2:20, 3,30
kg, 55 cm,
rodzice: Kamila i Michał,
rodzeństwo: Gabrysia (8 lat), Jaś (5 lat)



Maciej
z Lubartowa,
ur. 27 października, g. 13:13,
3,83 kg, 61 cm,
rodzice: Agata i Marcin



Oskar Bielecki,
Ciechanki, k. Łęcznej, gm. Puchaczów,
ur. 28 października, g. 9:50,
3,35 kg, 54 cm,
rodzice: Anita i Jacek,
siostra: Diana (2 lata)



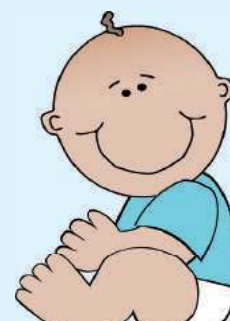
Aleksandra Jachymek,
Mircze, pow. hrubieszowski,
ur. 28 października, g. 10:13,
3,79 kg, 58 cm,
rodzice: Natalia i Dawid



Kubuś Oleszczuk,
Konstantyn, pow. włodawski,
ur. 26 października, g. 12:05, 3,64 kg,
rodzice: Elżbieta i Jacek,
rodzeństwo: Wiktoria (5 lat), Bartek
(6 lat)



Oliwia Żurawska,
Borki, powiat radzyński,
ur. 27 października, 3,30 kg, 53 cm,
rodzice: Anna i Rafał,
rodzeństwo: Martynka (11 lat),
Hubert (6 lat)



**Zapraszamy
do wysyłania
zdjęć
noworodków:
biuro@24wspolnota.pl**

Szpital w Radzyniu

Rozalia Sz waj, Derewiczna,
24 października, g. 2:20,
3480 g, 54 cm,
rodzice: Aleksandra i Marcin,
rodzeństwo: Hania (6 lat),
Marysia (2 lata)



Urodziny obchodzi Monika z Łęcznej

Z okazji urodzin składamy życzenia
w datę Twego urodzenia
zdrowia, szczęścia, pomyślności,
100 lat życia moc radości.
Wszystko co piękne i wymarzone w dniu Twoich
urodzin
niech będzie spełnione
zyczą
dzieci, rodzeństwo i Janek z tatą



Kochana Moniś, z okazji urodzin życzę Ci: zdrówka, miłości,
pomyślności, spełnienia marzeń i diengów :) - życzy Oti

Włości można było kupić, można było sprzedać, można było odziedziczyć. A można było też przegrać w karty

Potocki w karty przegrał Michów, a Sosnowski córkę...

Gra w karty wśród **G**arystokracji XVIII i XIX wieku uważana była za tak niezbędną umiejętność towarzyską jak taniec czy francuska konwersacja. Tryktrak, mariasz w kilku odmianach, rekordowo popularny i generujący ogromne obroty finansowe faraon, nieco później wist i brydż - kto nie umiał wygrać i przegrać uważany był za społeczną ofermę.

Gra w karty była jedną z najpopularniejszych rozrywek na dworach epoki stanisławowskiej. Nie było różnicy stanów. Grały zawzięcie panie, grali biskupi (biskup lwowski Sierakowski, duren komplet, po jednej z sesji musiał swój pastorał zastawiać...). No i grano grubo. Oficjalista Potockich z Tulczyna Piotr Chrzastowski wspomina, że od jednego posiedzenia Szczęsny Potocki do niejakiego Chadźkiewicza przegrał 2.000.000 dukatów, co było swoistym rekordem. Fryderyk Szulc, baczny obserwator ówczesnej Warszawy, ze zdumieniem odkrywa, że grają nawet żebracy pod kościołem. Jedynym chyba, który głośno mówił, że go karty nudzą i sam nie grywał, był król Stanisław Poniatowski.

Partyjka była jednak, przede wszystkim, wydarzeniem towarzyskim. Wszystko można było wybaczyć, pogubić się w kontredansie, ale kiedy siadano do stolika nie było ważniejszych spraw na świecie. Nawet własna śmierć.

Państwo wybaczą, chyba nie dogram...

Notuje w pamiętniku książkę Adam Jerzy Czartoryski okoliczności swojego dziadka Augusta Aleksandra, założyciela potężnego potem stronnictwa politycznego i dworu w Puławach: *...Książę wojewoda umierał spokojnie, bez zwracania na siebie uwagi. Co dzień po obiedzie grywał w karty, w rodzaj wista we czterech, z których jednym był zwykle nuncjusz papieski. Temu zwyczajowi pozostał stale wiernym, a chorym już będąc kazał się ubierać i przysuwać w fotelu do partyi. Nie zaniechał tego nawet w dzień śmierci, a witając biskupa Archetti, późniejszego kardynała, przeproszał go za spóźnienie się. Już mu oczy zaczęły mrokiem*

zachodzić i upominał o zapalenie świec, podczas gdy salon był jasno oświetlony, a zebrana w nim była rodzina z moją matką i wszyscy domownicy, w najgłębsze pogrążeni milczenie: księżna Lubomirska nie mogąc zapamiętać nad sobą, usunęła się do swego apartamentu. Książę ponurzył się w fotelu, obrócił się do doktora Barta, który go nie odstępował i zapytał spokojnie: Wie lange wirds dauern? (ile czasu nam jeszcze zostało?) Lekarz wzięwszy za puls odrzekł: Sądzę, że jeszcze pół godziny. Książę przeprosił nuncjusza, że go opuszcza i kazał się przesunąć do sypialni. Prędat przeszedł za nimi rozpoczął modlitwy przy konających, trzymając księcia za rękę. Przy słowach psalmisty: Boże oddaj Ci duszę moją książę ścisnął dłoń biskupa i oddał ostatnie westchnienie...

Michów Potocki przegrał w karcie

Szczęsny Potocki przegrał 2 miliony, więc Ignacemu Potockiemu wypominać drobnej kwoty 50.000 wypominać nawet chyba za bardzo nie wypada. Ot, jakieś miasteczko pod Lubartowem... Do takiej drobnej kwoty nie siadano nawet do stolika, takie pieniądze obracano w karcie. Zdarzenie miało miejsce trakcie powrotu z Kijowa w 1787 roku.

Radzyńskie książętko nie miało dobrej passy. Mimo że zgodnie uznawany za jedną z najtępszych głów politycznych epoki, ciągle dawał się ubiec w pogoni za najwyższymi zaszczytami. Takie tytuły jak marszałek nadworny litewski nie liczyły się niemal wcale, już bardziej należało się przejmować że był wielkim mistrzem loży masonskiej Wielkiego Wschodu Polski. Pojechał do Kijowa, żeby ubiegać się o zaszczyty u samej Katarzyny II, został jednak zupełnie pominięty. Karetą wracał z Franciszkiem Ksawerym Branickim. No i sobie humoru nie poprawił. Na koniec jazdy musiał wystawić weksel. Branicki nie miał głowy do drobnych kwot, sprzedał papier jakimś żydowskiemu handlarzowi, ci zaś wygzekwowali go na Michowie (powiat lubartowski). Wystarczyło aż nadto.

Jak przegrać żeby wygrać

Historia romansu Kościuszki z Ludwiką Sosnowską jest dość powszechnie znana, więc przypomnimy ją tylko w telegraficznym skrócie. Wróciwszy z Paryża (gdzie Stanisław August



Ignacy Potocki z Radzyna miał opinię intelektualisty, ale i on nie był wolny od karcianej pasji. Takie drobniaki jak przerznięcie na jedną kartę całego miasteczka dodawały mu tylko sławy

Często przy braku gotówki kładziono na stół dobra ziemskie. Tak Ignacy Potocki przegrał Michów

wysłał go by uczył się... malarstwa), bez większego planu kręcił się chwilę po Lubelszczyźnie. Bawił w Lublinie u stryja, u siostry w Dołholisce, wreszcie zaczął się po sąsiedzku, jako nauczyciel córki jednego z największych magnatów epoki, Józefa Sosnowskiego. Uczyć miał matematyki i rysunku, jednak rychło program edukacji został poszerzony o elementy nauk przyrodniczych i przysposobienia do życia w rodzinie. Dodatkowo okoliczne krzaki miał Kościuszkę przekształcić w ogród i w tychże pracach również mu podopieczna wiernie asystowała. Wieści o postępach edukacyjnych rychło dotarły do Sosnowskiego, wybuchła potężna afera. W końcowej scenie melodramatu przyszedł Naczelnik usłyszał, że „nie dla wróbla synogarlice a magnackie córki nie dla szlachetków”. Kościuszkę poszedł w świat, wykazał się jako wojskowy, pannę jednakowoż, po docuceniu i uspokojeniu z histrii, trzeba było jakoś zagospodarować.

Wybór ojca padł na Józefa Lubomirskiego. Jego ojcem był Stanisław, wojewoda braclawski a potem kijowski, jeden z najbogatszych ludzi w Rzeczy

pospolitej, w czasie elekcji 1764 rozważany jako kandydat do korony. Co istotne, Stanisław cierpiał też na chorobę psychiczną, którą w zasadzie uniemożliwiała mu sensowne zarządzanie własnym majątkiem. I otóż książę wojewoda zasiadł w 1768 roku do stolika ze starym karcianym wygą Sosnowskim... Szans nie miał żadnych, nawet gdyby grali uczciwie. Właściciela zmienił klucz dóbr koło Szarogrodu nad Dniestrem (ot, miasto i 37 wiosek...). Wielu opowiadaczy tej historii wskazuje, że się Sosnowski trochę przestraszył własnego sukcesu, bo Lubomirski, mimo że regularny wariat, był jedną z najbardziej znaczących postaci w kraju a fortuna pana z Sosnowicy dopiero była na linii wznoszącej. Poza tym Lubomirscy, widząc, że haniebnie wykorzystano niemoc intelektualną Stanisława, wszczęli proces. Stary Lubomirski sam więc zaczął szukać sposobu, jak by zrzeczenie wygranej nie przyjął. Nie było mowy o tym, żeby po prostu dług umorzyć, nie byłoby dla Lubomirskich gorszej zniewagi (nawet ci, co programowo nie spłacali innych długów, karciane uiszczali skwapliwie). Siąść znowu do stolika i przegrać było



Karty, wsparte błyskotliwą konwersacją i dzbanem wina były znakomitą zabawą towarzyską. Kto nie grał uważany był za dziwaka

Jędrzej Kitowicz, XVIII kronikarz: „Tak zaś chęć do grania w karty nagle i mocno opanowała cały naród, iż ledwo kogo nalazł z pierwszych i ostatnich, którzy by się nimi bawić nie lubili; z panów zaś wielkich i paniczów kto nie znał kart, kto się nie mógł pochwalić, że (...) nie przegrał lub nie wygrał w karty sta jednego i drugiego tysięcy, a miał po temu fortunę, ten był poczytany za grubianina i źmudę”

W co można było przegrać? Najpopularniejszy był faraon - prosty, swoją logiką nieco przypominający ruletkę i łatwo generujący duże obroty. Wymagał jednak dużego stołu i kilku graczy. Szybki i prosty był mariasz (podobny do „tysiąca” albo „66”). W mariasza grano też właśnie w Soplicowie:

„Sędzia z Bernardynem

*Grał w mariasza i właśnie z wyświeconym winem
Miał coś ważnego zadać; już Ksiądz ledwie dyszał,
Kiedy Sędzia początek powieści usłyszał
I tak nią był zajęty, że z zadartą głową
I z kartą podniesioną, do bicia gotową,
Siedział cicho i tylko Bernardyna trwożył,
Aż gdy skończono powieść, pamfila położył”*

(Adam Mickiewicz, „Pan Tadeusz”, księga II)

Wist - jeden z protoplastów brydża, również parami, tyle że bez licytacji i wykładania dziadka. Grało się 52 kartami. Atutem była ostatnia karta w tali, grało się „na lewy” z obowiązkiem dokładania do koloru

niepodobna, bo Stanisław Lubomirski grał koszmarnie. Lekarstwem było właśnie małżeństwo Ludwiki z Józefem: Szarogrodczynę dano pannie młodej w posagu i tak dobra wróciła ona do Lubomirskich. Zupełnie na marginesie dodam, że Józef było podobnie nieudolnym go-

spodarzem co ojciec i zarząd przejąć musiała Ludwika, która miała znacznie większy zmysł gospodarczy.

cdn. Jak Wyssenhoff przegrał Samokłęski

Zbigniew Smółko
REG

Kazimierz Wydrychiewicz (1805-1869) - lubelska wersja kariery od pucybuta do milionera

Rekin biznesu z Opolu Lubelskiego

Złośliwi mówili, że zaczął jako prosty czeladnik szewski w Częstochowie. Jest to przesada, ale Kazimierz Wydrychiewicz rzeczywiście wszystko zawdzięczał swoim talentom i pracowitości. W połowie XIX wieku na Lubelszczyźnie nie było interesu, który by go przerastał.

Urodził się w 1805 w Sycminie w Kieleckim. Nie ma pewności, czy rodzice byli mieszczanami czy mocno zubożałą szlachtą, tak czy siak: na życiowe fory, a nawet specjalne wykształcenie za bardzo młodziemiec liczyć nie mógł. Skończył kilka klas w Kielcach, po czym, za otrzymane od ojca pieniądze wziął w dzierżawę dobra rządowe Boiska, Głodno, Braciejowice. Szybko uczynił z nich wzorzec gospodarności i zaczął zarabiać poważne pieniądze.

Stać go było na pałace

W 1837 wykupił dobra Radlin (około 2000 hektarów!) Kolejnym etapem było nabycie w 1842 roku Szczekarkowa koło Lubartowa - potężna majątność z 11 wioskami i młynem. W obydwu majątkach gospodarzył osobiście, sam wydawał polecenia nawet w drobnych kwestiach, wiedział skąd się pieniądze biorą, gdzie nikną i że nie ma sum zbyt małych, by uznać je za błęhe. A był już w tym momencie człowiekiem niesłychanie zamożnym. Kiedy księżna Rozalia Rzewuska (wdowa po słynnym farysie Wacławie Rzewuskim, córka Rozalii Lubomirskiej Różyczki z Czernobyli zamordowanej na gilotynie przez jakobinów w czasie Rewolucji Francuskiej) wpadła na pomysł wyzbycia się Opolu, był on jednym z nielicznych kandydatów do nabycia majątku. W skład posiadłości wchodziły chociażby dwa, wyjątkowej urody i wyjątkowej kosztowności, pałace w Opolu i Niezdowie. Majątek był kosztownie zadłużony, wszak Rozalię z Lubomirskich stać było na każdy kredyt, zresztą nie poświęcała ona zbyt wiele uwagi takim błahostkom.

Gospodarz na włościach

Jako zamiatowany rolnik, wysoko podniósł kulturę ziemi, wykarczował, osuszył i odmłodził łąki, oraz zaprowadził znaczną ilość doborowego inwentarza. Stawy oczyszczone zarybił,



Człowiek, który zbudował sam siebie. Kiedy zaczął musiał pożyczać każdy grosz. Po kilkunastu latach jego włości liczone były w tysiącach hektarów

Po śmierci Kazimierza jego dzieci Niezdów sprzedały Kleniewskiem

przekopaniem kilkunastu kanałów, umiejętnie użytkował wodę na potrzeby zakładów przemysłowych. Ośmnaście folwarków odbudował prawie z fundamentów z praktycznym uwzględnieniem potrzeb gospodarskich. Zrozumiał jak wielką dźwignię gospodarstwa stanowi przemysł rolniczy, umiejętnie do miejscowości zastosowany; usiłował też jego staraniem było, przerobić na miejscu wszelkie surowe produkty. Kierowany tą myślą wznosił młyn na sposób amerykański, zaprowadził olejarnię, wznosił duże gorzelnie, browar dostarczający wyborowego piwa, postawił 3 tartaki, fabrykę terpentyny, a każdy z tych zakładów przemysłowych, wzniesiony pod baczynym okiem właściciela odznaczał się wzorowością i nowoczesnością. Wzrost gospodarki i postępu - opisuje w początkach XX wieku Gosiewski.

Koniec końców zebrał ponad 20.000 hektarów, sam 1200 włók przestrzeni, sam wybudował drogę bitą między Kazimierzem a Józefowem oraz z prywatnego majątku zaczął wznosić wały wzdłuż Wisły.

Drugim sposobem zarabiania wielkich pieniędzy przez Wydrychiewicza było wykupywanie, nierzadko za bezcen, podupadłych majątków, stawianie ich na nogi i rychło odsprzedażanie z wielkim zyskiem. Tak uczynił z Łopiennikiem, tak było w Wylągach i kilku innych miejscach.

Konflikt z chłopami

Zachwytów nad Wydrychiewiczem nie podzielał z kolei ks. Adam Słotwiński, pijar z Opolu i Chełma (który potem w Łukowie razem z księdzem Brzóska będzie sercem i mózgiem powstańczego spisku), autor zajmującego pamiętnika. Owoż opisuje, jak w 1861 bogacz miał oświadczyć chłopom, że zwalnia ich z pańszczyzny w zamian za czynsz w wysokości rubla rocznie. Spotkało się to początkowo z wielkim entuzjazmem. Po pewnym jednak czasie okazało się, że sąsiedzi, przerażeni skutkiem tej społecznej i gospodarczej rewolucji, wymogli na Wydrychiewicza zmianę tej decyzji. Awantura rozpetła się kiedy ...jeden z odważniejszych gospodarzy odezwał się do Wydrychiewicza: A przecież JWPan dał godne słowo szlacheckie. Na to odezwanie się Wydrychiewicz rozpasyonowany krzyknął: Milcz i uderzył w twarz owego rezolutnego gospodarza. Chłopi porwali się na Wydrychiewicza, a on się ukrył w podziemiach swego pałacu. Wrzawa, krzyk powstały okropne. Wojsko stojące w Opolu udało się na pomoc do folwarku i rozprężyło wzburzonych włości. Wielka agitacja powstała w mieście, i wszyscy wzięli stronę chłopów. Wielu piśmiennych upraszało dziedzica, żeby się od tak dobrego i pięknego czynu nie uchylał pisano nawet prośby zbioro-



Pałac w Niezdowie Wydrychiewicz kupił od Rozalii Rzewuskiej, córki Rozalii i Aleksandra Lubomirskich. Księżna, mimo że większość czasu spędzała w Warszawie i Wiedniu, odbyła kilka sentymentalnych podróży do Opolu. Okolicznych, często zubożałych arystokratów, irytowało, że w tak imponującej budowlu mieszka zamożny nuworzys

we. Wydrychiewicz te prośby podarł. W trakcie tych zajęć, komedii i awantur nikt zgoła nie wychodził do roboty, choć sianokosy i zbiór rzepaku zmu-

szał właściciela do natychmiastowego szukania robotników. Gdy więc sprowadził z Galicji i Śląska ze stu ludzi, chłopci miejscowi 6 spędzili z pola tych

przyszyków groząc im nawet śmiercią, jeśliby stanowczy opór stawiali. Wobec takiego stanu rzeczy, wszyscy z dalekich stron przybyli robotnicy z dóbr opolskich odeszli, a Wydrychiewicz wystraszony temi zaburzeniami z swego pałacu przeniósł się do pułkownika moskiewskiego na pomieszkanie.

Handlował nawet z ruskim wojskiem

W efekcie Wydrychiewicz musiał uciekać na jakiś czas do Warszawy, chłopci spalili młyn parowy, pobito kilku oficjalistów, wydaje się, że sprawę ułożono dopiero za wstawnictwem duchowieństwa. Tu jeszcze trzeba zwrócić uwagę na jeden detal: Wydrychiewicz świetnie potrafił ułożyć sobie relacje z Moskalami, w czasie powstania styczniowego jednak umiał skorzystać z wcześniej wyrobionych układów. Kiedy oddziałowi generała Kruka - Heydenreicha po bitwie pod Chruśliną skończyła się amunicja, to właśnie właściciel Opolu pojechał do Lublina, gdzie broń i ładunki kupił od... rosyjskiego wojska. Żeby oddalić od siebie podejrzenia, namówił dowódcę powstańcze, aby go chwilowo aresztowało, a nawet wydało wyrok za kolaborację.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Muzułmańskie groby w Łukowie



Cmentarz w Łapiguzie w Łukowie gromadzi prochy żołnierzy m.in. niemieckich, austro-węgierskich i rosyjskich z czasów I wojny światowej. Niemcy posiadali specjalne jednostki odpowiadające za pochówki i upamiętnienie. Co ciekawe, dbali także o poległych żołnierzy wroga. W Łapiguzie zbudowali nawet słup przypominający minaret, na którym wspomnieli, służących w armii carskiej, żołnierzy mahometan. W 1964 obiekt został przekazany do Muzeum Wsi Lubelskiej i spoczywa w tamtejszym magazynie. Źródło: Marzena Gałęcka, Cmentarz wojenny w Łukowie Łapiguzie

Na takie zajęcia nikt nie zgłasza niedyspozycji

Uczniowie z Puław ćwiczyli ze znaną lekkoatletką

To bez dwóch zdań były ciekawe i kreatywne zajęcia z wykorzystaniem nowej technologii, z której na co dzień raczej nie korzystają podczas normalnych lekcji WF-u. W Szkole Podstawowej nr 11 im. Henryka Sienkiewicza w Puławach młodzież uczestniczyła w „Alternatywnej lekcji WF-u” z Moniką Pyrek, lekkoatletką specjalizującą się w skoku o tyczce.

Gwiazdy sportu w „Jedenastce”

SP nr 11 to jedna z największych szkół podstawowych w Puławach. Do placówki uczęszcza ponad 800 osób nie tylko z miasta, ale i także z okolic. Z inicjatywy nauczycielki wychowania fizycznego Agaty Kantorskiej szkoła jakiś czas temu wysłała zgłoszenie do „Fundacji Moniki Pyrek” w ramach programu „Kinder+Sport Alternatywne lekcje WF-u”. W ten sposób w czwartek 27 października w „Jedenastce” zjawiała się nie tylko sama Pyrek, ale również pochodząca z Lublina Aleksandra Mirosław, która jest obecnie najszybszą osobą na świecie w szlance wspinaczkowej oraz Damian Zieliński - kolarz torowy. Sportowcy wzięli udział w zajęciach dla uczniów kl. 4-8. Projekt ma na celu aktywizację uczestników, wspólne doświadczenie sportu w obecności instruktora i gwiazdy sportu z użyciem interaktywnego symulatora konkretnej dyscypliny.

Ćwiczyli z różnymi urządzeniami! Spotkanie ze sportowcami odbyło się w trzech turach w sali gimnastycznej szkoły. Po rozgrzewce dzieci dobrały się w 10-osobowe grupy. Dzięki nowoczesnym urządzeniom młodzież mogła przekonać się, jak wyglądają zajęcia wychowania fizycznego w zupełnie nowej odsłonie. Do wykorzystania była ruchoma ścianka wspinaczkowa czy elektroniczny wioślarz. - Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia - mówiła „Wspólnocie” Sonia Okeli z kl. 4E. - Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać.



Dzięki wykorzystaniu nowych urządzeń uczniowie ze SP nr 11 mieli ogromną frajdę z alternatywnej lekcji WF-u. Podczas zajęć mogli skorzystać m.in. z elektronicznego wioślarza czy roweru

Mogłem nauczyć się, jak rzucać do kosza czy mocno kopać - dodaje Marcel Suszek z kl. 4C. Na miejscu obecny był prezydent Puław Paweł Maj, który wspólnie z gośćmi i uczniami uczestniczył w rozgrzewce oraz przewodniczącą rady miasta Bożeną Krygier.

- Staramy się robić wszystko, co możemy. Na obowiązkowych zajęciach WF-u nasi nauczyciele prowadzą lekcje na bardzo wysokim poziomie, wykorzystując całą naszą infrastrukturę, czyli m.in. basen, boisko czy salę gimnastyczną. Staramy się również o pozyskiwanie środków na dodatkowe zajęcia z różnych możliwych źródeł pozabudżetowych. Dzięki temu w tym roku udało się nam uruchomić zajęcia z gimnastyki korekcyjnej oraz SKS-u. Na terenie szkoły prowadzone są również zajęcia w ramach programu „Wf z AWF”. Jest to program skierowany do uczniów w związku z ich małą aktywnością fizyczną w czasie pandemii. Poza tym są prowadzone zajęcia w ramach OSPR, czyli treningi z piłki ręcznej. Jestem zachwycona sprzętem, który przyjechał do naszej szkoły. Wszyscy instruktorzy byli bardzo mili i sympatyczni. Monika Pyrek to osoba o wielkim sercu, jestem jej wdzięczna, że zdecydowała się przyjechać do naszej szkoły. Uczniowie nie mieliby szans skorzystać z takiego sprzętu, gdyby nie te zajęcia. Rozmawiałam z uczniami, którzy uczestniczyli w tych alternatywnych lekcjach WF-u i usłyszałam od nich, że były to wspaniałe zajęcia. Nie było dziecka, które by było niezadowolone. Najważniejsze jest to,



W ramach podziękowań za ciekawą lekcję WF-u uczniowie i nauczyciele przygotowali dyplomy oraz medale dla zaproszonych gości, które zostały wręczone przez dyrektora SP nr 11 Monikę Mocarską oraz przewodniczącą rady miasta Puław oraz nauczycielką tej szkoły Bożeną Krygier

aby dzieci zwiększały swoją aktywność fizyczną - mówi Monika Mocarska, dyrektorka SP nr 11.

Zachęca do zdrowego trybu życia

Jak przyznaje Monika Pyrek, uczniowie z SP nr 11 mają dobrą kondycję i z chęcią włączyli się do zabawy. - Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. My również pokazujemy im to, że sport w wydaniu takiej rekreacji jest po prostu dla wszystkich, stąd ten projekt - Kinder Joy of Moving Alternatywne lekcje WF-u, którą łączy zainteresowanie dzieciaków nowościami technologicznymi. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysł na różne urządzenia interaktywne. Przy

okazji mają ten wabik, czyli elektronikę, która je pochłania i daje im bodziec obecny w dzisiejszych czasach. My też z tego korzystamy. To jest cel projektu, żeby odciągnąć od biernego korzystania z tych urządzeń i zamienić to na aktywny styl życia. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi. Dzieci obecnie są samotnikami przez różne ograniczenia. One mało czasu spędzają ze sobą. Sport jest tak skonstruowany, że trochę wymaga od ludzi bycia razem tu i teraz - mówi Monika Pyrek. Okazuje się, że dzięki Fundacji lekkoatletki z funduszu stypendialnego skorzystała obecna razem z nią w Jedenastce Aleksandra Mirosław.

- Bardzo się cieszymy, że mogliśmy ją wesprzeć. Jej kariera nabrała rozpędu i mogę za nią trzymać kciuki - dodaje Monika Pyrek, dla której to była pierwsza wizyta w naszym mieście.

Lubelskie korzenie

Dla Moniki Pyrek była to druga wizyta w naszym województwie. Wiele lat temu miała okazję odwiedzić Kazimierz Dolny. Choć lekkoatletka nigdy nie była w Lublinie, to okazuje się, że ze stolicy woj. lubelskiego pochodzi jej dziadek.

- Po wojnie przeprowadził się z rodziną na Dolny Śląsk do Polanicy Zdrój. Za czasów juniorskich nie przyjeżdżałam do województwa lubelskiego. Obecnie Lubelski Ośrodek Akademicki jest bardzo mocny, jeżeli chodzi o lekkoatletykę. Puławy kojarzą mi się z Ewelina Sękowską, lekkoatletką, która za moich czasów trenowała i jeździła ze mną na zawody. Dla mnie to miasto to Ewelina - dodaje Monika Pyrek.

Dominik Kęsik



Monika Pyrek,
polska lekkoatletka, założycielka Fundacji Moniki Pyrek

Fundacja skupia się wokół tego, żeby pokazywać dzieciom, że sport jest fajny i sprawia przy tym ogromną frajdę. Chcemy wykorzystać to zainteresowanie, żeby odciągnąć je od siedzenia przy smartfonach, stąd pomysł na różne urządzenia interaktywne. Sport ma super zaletę, że on jednoczy ludzi



Sonia Okeli
z kl. 4E

Zajęcia są bardzo ciekawe. Podoba mi się, że możemy próbować swoich sił w innych dyscyplinach. Bardzo lubię sport oraz ćwiczenia. Moimi ulubionymi dyscyplinami jest kolarstwo oraz jazda konna



Marcel Suszek,
uczeń kl. 4C

Mi zajęcia bardzo się podobają, bo można się było przy tym dobrze bawić oraz trochę się poruszać. Mogłem nauczyć się jak rzucać do kosza czy mocno kopać. Lekcje były bardzo fajne. Moimi ulubionymi dyscyplinami są piłka nożna oraz bieg sprinterski. Uwielbiam piłkę nożną, gdy miałem trzy lata, to już zacząłem kopać. Lubie ćwiczyć na WF-ie

Trzy punkty Podlasia w 1500 meczu w historii

Gracze z Białej Podlaskiej wrócili na zwycięskie tory. Po bramkach Arkadiusza Kota oraz Jakuba Mażysza Podlasie ograło 2:1 Lubliniankę Lublin.

29 października 2006 roku bialska ekipa zremisowała 0:0 ze Startem Krasnystaw w ramach rozgrywek IV ligi. Wówczas był to mecz numer 1000 w historii najstarszego klubu sportowego Białej Podlaskiej. Okragły i wyjątkowy jubileusz, ale dość późny czasowo, licząc bowiem kolejno: od meczu nr 1 (7 kwietnia 1957 r.), nie uwzględniając rundy jesiennej w 1995 r. (klub wycofał się z III ligi, a mecze i wyniki anulowano), siedem sezonów pod nazwą AZS-Podlasie (lata 1996-2003), to dopiero spotkanie z 29 października 2006 roku było tysięcznym w ligowych rozgrywkach dla Podlasia. Dane za pośrednictwem Cezarego Hince. Dokładnie co do dnia, 16 lat później, białczanie rozegrali spotkanie numer 1500. Wygrali z Lublinianką Lublin. Podopieczni Artura Renkowskiego dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. W 54. minucie bramkę zdobył Arkadiusz Kot. 27-latek trafił do siatki z bliska po zamierzaniu w polu karnym i przytornym zagranii Mateusza Chyły. - Uderzyłem lewą nogą z pięciu metrów. Śmieszniejszego gola

nie strzeliłem w życiu. Piłka ledwo doleciała za linię bramkową. Najważniejsze, że wpadła - mówi 27-latek, który rozegrał dziewiąty mecz w sezonie i zdobył premierowego gola w bieżących rozgrywkach, a drugiego od momentu przenosin z Orłąt Radzyń Podlaski. Odpowiedział Michał Paluch, który dostał piłkę od Mateusza Majewskiego na piąty metr i po przyjęciu huknął nie do obrony obok Rafała Misztal. Na 12 minut przed końcem Jakub Mażysz zapewnił naszym trzy punkty i czwarte zwycięstwo w sezonie, a zarazem czwarte na wyjazdach. 28-latek będąc na środku bramki uderzył głową po dośrodkowaniu z rzutu różnego Briana Galacha. Dla „Adasia” to piąty gol w sezonie. 27-latek zrównał się trafieniami z Marcinem Pigielem i od teraz obaj są najsukuteczniejszymi zawodnikami biało-zielonych. - To było ciężkie spotkanie na słabym boisku, więc było ciężko zauważyć kulturę gry. Kilukrotnie zawiązywaliśmy akcje w pierwszej połowie, jednak bez większego zagrożenia. Brakowało nam szybkiego doskoku, szybszej reakcji w fazach przejściowych. Na drugą część wyszliśmy z większą energią, intensywnością i nagrodą była szybko zdobyta bramka. Gola po raz kolejny straciliśmy po dłuższej piłce w nasze pole karne i przegraniu głowy z przeciwnikiem. Postawa chłopaków w drugiej połowie była



Przy piłce Brian Galach. W środku autor pierwszej bramki Arkadiusz Kot, zaś z lewej Jakub Mażysz, strzelec gola na wagę trzech punktów

taka, jaką zawsze oczekujemy i jest ona dobrym prognostykiem na końcówkę rundy - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

LUBLINIANKA LUBLIN - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:2 (0:0)

Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.
Lublinianka: **Podlasie:** Misztal - Nojszewski, Kot, Chyła, Salak, Pigiel, Bahonko, Andrzejuk (67' Piotrowski), Galach (90+1' Kobyliński), Kosieradzki (72' Kurowski), Mażysz.
Żółte kartki: Niegowski, Tymosiak, Futa, Mysza - Piotrowski, Mażysz, Andrzejuk.
Sędziował: Deptuła (Białystok).

skiego i trafieniach: Radosława Kanacha, Tomasza Bały, Kacpra Grzebielucha i Michała Stachyry. **Popsuli urodziny kierownikowi** Dzień przed meczem swoje 74 urodziny obchodził kierownik Lublinianki - Waldemar Wójcik. Jego syn Marcin to jeden z członków sławnego kabaretu Ani Mru Mru, który studiował w Białej Podlaskiej na uczelni sportowej, a także był zawodnikiem rezerwy AZS-u AWF.

A wakacje w Piszczacu

- To był słaby mecz z obu stron. Nie obfitował w wiele sytuacji. Nasze boisko nie pozwala tworzyć pięknych widowisk. Straciliśmy dwie bramki po stałych fragmentach gry przy biernej postawie obrońców. Mieliśmy swoje okazje, ale świetnie spisywał się Rafał Misztal - mówi Robert Chmura. Szkoleniowiec Lublinianki przyznaje, że ma spore problemy ze składem. - Musieliśmy zgłosić juniorów, którzy z nami nie trenowali. Mam dziesięciu seniorów, ale musimy jakoś przetrwać. Gratuluję Podlasii konsekwencji - dodaje opiekun drużyny, który każde wakacje w młodości spędzał u swojej babci w Piszczacu. „Burza” jest wujkiem Piotra Wilawera, czyli byłego napastnika Podlasia, a obecnie trenera przygotowania fizycznego w Chełmiance Chełm.

mp

II LIGA

WYNIKI 17. KOLEJKI
Górník - Garbarnia 2:1
Motor - Polonia 0:1
Pogoń - Kotwica 0:0
Stomil - Radunia 2:2
Znicz - Hutnik 0:1
Jastrzębie - Olimpia 0:2
*KKS Kalisz - Zagłębie II
*Lech II - Wisła
*Śląsk II - Siarka
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

NASTĘPNA KOLEJKA (05.11., godz. 13:30): GKS Jastrzębie - Wisła, Lech II - Hutnik, Znicz - Siarka, Śląsk II - Radunia, Stomil - Kotwica, Pogoń - Zagłębie II, KKS Kalisz - Polonia, Motor - Garbarnia, Górník - Olimpia.

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska Gola dedykuję naszym fizjoterapeutom

W Gratuluję bramki...
- Tak, jak mówiłem, była to najśmieszniejsza, jak również najdziwniejsza bramka w moim życiu. Uderzyłem nieczysto. Uwier mi, ale piłka leciała wieczność do siatki. Patrzyłem na nią i błagalnym wzrokiem prosiłem, by wreszcie przekroczyła linię bramkową. Odetchnąłem z wielką ulgą, kiedy sędzia wskazał na środek.

W Za chwilę nikt o tym nie będzie pamiętał...
- Dokładnie. Wynik jest najważniejszy. Mało ważne, kto i jak strzelił gola.

W Jak ocenisz spotkanie?
- Był to typowy mecz walki. Lublinianka nie grała zawiązujących akcji. My podobnie. Nastawiliśmy się na dłuższą piłkę. Jak mówiłem, teraz to mało ważne. Liczy się to, że zdobyliśmy jedną bramkę więcej od przeciwników.



Arkadiusz Kot (fot. Karolina Hołownia)

I to w takim składzie...
- Dokładnie. Kilku zawodników wyszło na boisko na lekach, bez treningu. Mamy swoje problemy kadrowe. Wiem, że nie tylko my borykamy się z taką sytuacją, więc tym cenniejsze jest zwycięstwo i to na boisku przeciwników.

W Twój występ też stał pod znakiem zapytania?
- Oczywiście. Nie wiedziałem, jak będzie spisywało się moje kolano. Zaciśnąłem zęby, wziąłem lek

i wyszedłem na boisko. Tak naprawdę dopiero na rozgrzewce podjąłem decyzję, że podołam. Udało się.

W Co się dzieje z innymi zawodnikami?
- Nie w pełni sił są: Jarek Kosieradzki, Kuba Kobyliński. Do składu wrócił Tomek Andrzejuk, ale zszedł z urazem. Maćka Wojczuka nie było w kadrze na to spotkanie. Za kartki musieli pauzować: Jan Kozłowski i Mateusz Podstolak.

W Komu dedykujesz trafienie?
- Naszym fizjoterapeutom. Kacper Weręgowski i Paweł Klimiuk zrobili wielką robotę, bym mógł wyjść na boisko.

W Czas na „Pasy”...
- Kiedyś musi przyjść przełamanie na własnym boisku. Zdajemy sobie sprawę, że Cracovia II to

silny zespół. Nieprzypadkowo są w czołwie tabeli. Grają dobrą piłkę. Mają naprawdę bardzo solidny skład. Zapewne kilku graczy z obecnej kadry zaistnieje w piłce na wyższym poziomie. Wielu ma minuty w Ekstraklasie lub trenin-gi w pierwszym zespole Cracovii pod wodzą Jacka Zielińskiego.

W Nowy stadion i kibice czekają na pierwsze zwycięstwo w tym sezonie w Białej Podlaskiej...
- Mogę zagwarantować, że nie poddamy się. Powalczymy. Możemy mieć mniejsze umiejętności, ale charakteru nam nie zabraknie. To mogę obiecać. Będziemy chcieli zrehabilitować się za porażkę 0:6 z poprzedniego sezonu. Wówczas doznałem kontuzji, która wyłączyła mnie z gry na długie miesiące. Było to na tydzień przed derbami z Orłętami Radzyń Podlaski.

mp

III LIGA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Lublinianka - Podlasie 1:2
Bramki: Paluch 66' - Kot 54', Mażysz 78'.

Stal - Sokół 3:2
Bramki: Grabarz 35', Kowalski 65' (k), Duda 90' - Tłuczek 33', Geniec 90' (k).

Cracovia II - KSZO 2:0
Bramki: Stróżyk 10' (k), Gut 61'.

Unia - Podhale 3:0
Bramki: Palonek 23', Sojda 48', Dubas 90'.

Chełmianka - Czarni 2:0
Bramki: Knap 10', Wójcik 14'.

Wieczysta - Avia 1:1
Bramki: Majewski 66' - Myketyń 49'.

Wisłoka - Korona II 2:1
Bramki: Siedlik 22' (k), 73' (k) - Płocica 50'.

*** Wisła - Orłęta**
*** KS Wiązownica - Łagów**
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI				
Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	ŁKS Łagów	13	30	21:9
2	Wieczysta Kraków	14	28	30:13
3	Stal Stalowa Wola	14	28	24:16
4	Cracovia II Kraków	14	27	30:15
5	Avia Świdnik	14	26	19:9
6	Orłęta Radzyń	13	23	22:16
7	Korona II Kielce	14	21	21:16
8	Wisłoka Dębica	14	20	21:19
9	KSZO Ostrowiec	14	20	21:19
10	Podlasie	14	18	16:16
11	Sokół Sieniawa	14	17	20:26
12	Chełmianka Chełm	14	16	20:16
13	Podhale Nowy Targ	14	16	15:18
14	Unia Tarnów	14	16	16:36
15	KS Wiązownica	13	12	18:25
16	Lublinianka Lublin	14	10	13:24
17	Wisła Sandomierz	13	9	14:30
18	Czarni Polaniec	14	7	7:24

OSTATNIE KOLEJKI (05.11): Orłęta - Stal (godz. 13:00), Podlasie - Chełmianka (godz. 14:00), Korona II - Wisła, Avia - Wisłoka, Czarni - Wieczysta, Podhale - Chełmianka, ŁKS Łagów - Unia, KSZO - KS Wiązownica, Sokół - Lublinianka. **(12/13.11):** Lublinianka - Orłęta (sob., godz. 13:00), KS Wiązownica (nied., godz. 13:00), Wisła - Stal, Cracovia II - Sokół, Unia - KSZO, Chełmianka - ŁKS Łagów, Wieczysta - Podhale, Wisłoka - Czarni, Korona II - Avia. **(19.11):** Orłęta - Cracovia II (godz. 13:00), Podhale - Unia (godz. 16:00), Avia - Wisła, Czarni - Korona II, Podhale - Wisłoka, ŁKS Łagów - Wieczysta, KSZO - Chełmianka, Sokół - KS Wiązownica, Stal - Lublinianka.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Znamy mistrzów tenisa. Ola z Lubartowa zawstydziła mężczyzn

W przedostatnią niedzielę października odbył się przedostatni eliminacyjny turniej w ramach tegorocznego Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym.

Tym razem rywalizowano w poszczególnych grupach wiekowych oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open. W poszczególnych grupach triumfowali: Aleksandra Zgierska (16-39 lat), Artur Zając (40-55 lat), Mirosław Łata (56 lat i starsi), Emil Matraszek (open) o raz Mariusz Dydo/Robert Kalita (debel).

WYNIKI KOŃCOWE 16-39 LAT

1. Aleksandra Zgierska (Lubartów), 2. Mariusz Dydo (Puławy), 3. Emil Matraszek



W akcji Aleksandra Zgierska z Lubartowa, która pokonała wszystkich mężczyzn w swojej kategorii wiekowej

(Końskowola), 4. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), 5. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce).

40-55 LAT

1. Artu Zając (Puławy), 2. Andrzej Zgierski (Lubartów), 3. Mirosław Korpysz (Paszenki), 4. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 5-6. Radosław Poświatowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Marek Ciurkowski (Puławy), Piotr Rola (Paszenki),

9-11. Piotr Mitruczuk (Puławy), Jan Sobechowicz (Parczew), Ryszard Zawadzki (Puławy).

56 LAT I STARSI

1. Mirosław Łata (Opole Lubelskie), 2. Marek Taczański (Zakrzówek), 3. Bogdan Grzybek (Chodel), 4. Jan Nawrot (Olecki), 5-6. Bogdan Kotulski (Puławy), Stanisław Kowalczyk (Puławy), 7. Leszek Matraszek (Końskowola).



Po drugiej stronie stołu najlepszy gracz grupy open - Emil Matraszek z Końskowoli

OPEN

1. Emil Matraszek, 2. Radosław Poświatowski, 3. Marek Taczański, 4. Mirosław Łata, 5-6. Andrzej Zgierski, Piotr Bocian, 7-8. Aleksandra Zgierska, Robert Kalita, 9-12. Bogdan Grzybek, Artur Zając, Kacper Woźniak, Mariusz Dydo, 13-15. Piotr Rola, Mirosław Korpysz, Dariusz Smaga, 16-17. Jan Sobechowicz, Jan Nawrot, 18-23. Ryszard Zawadzki, Leszek

Matraszek, Piotr Mitruczuk, Stanisław Kowalczyk, Marek Ciurkowski, Bogdan Kotulski.

DEBEL

1. Robert Kalita i Mariusz Dydo, 2. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 4. Mirosław Łata i Marek Taczański, 5-6. Aleksandra Zgierska i Andrzej Zgierski, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 7-8. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga, Marek Ciurkowski i Artur Zając, 9-11. Jan Sobechowicz i Jan Nawrot, Piotr Rola i Mirosław Korpysz, Stanisław Kowalski i Bogdan Kotulski.

Zagraj w listopadzie

Kolejny turniej odbędzie się w 20 listopada od godz. 10.00, tradycyjnie w ZSO nr 1 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

mp

IV LIGA - gr. I

MECZE 12. KOLEJKI

Świdnicz. - Powiślak 7:1

*Motor II - Stal

*Bug - Orleń

*Opolanin - Huragan

*Górnik II - Lewart

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Świdniczanka Świdnik	12	31	44:6
2.	Huragan Międzyrzec Podl.	11	23	23:9
3.	Stal Poniatowa	11	22	28:8
4.	Motor II Lublin	11	19	25:21
5.	Lewart Lubartów	11	17	14:12
6.	Powiślak Końskowola	12	16	26:25
7.	Górnik II Łęczna	11	12	19:18
8.	Opolanin Opole Lubelskie	11	12	17:28
9.	Orleń Łuków	11	7	17:39
10.	Bug Hanna	11	3	6:53

OSTATNIE KOLEJKI

(05/06.11): Górnik II - Świdniczanka (sob., godz. 15:30), Lewart - Opolanin (sob., godz. 13:00), Huragan - Bug (sob., godz. 13:00), Motor II - Orleń (niedz., godz. 12:00), Stal - Powiślak (niedz., godz. 13:00). (11.11.): Świdniczanka 0 Stal (godz. 13:00), Powiślak - Orleń (godz. 13:00), Motor II - Huragan (godz. 12:00), Bug - Lewart (godz. 14:00), Opolanin - Górnik II (godz. 12:00).

(19/20.11): Górnik II - Bug (sob., godz. 11:00), Opolanin - Świdniczanka (niedz., godz. 12:00), Lewart - Motor II (sob., godz. 13:00), Huragan - Powiślak (sob., godz. 12:00), Orleń - Stal (sob., godz. 13:00).

mp

IV LIGA - gr. II

MECZE 12. KOLEJKI

Błękitni - Sparta 3:2

*Grom - Start

*Tomasovia - POM Iskra

*Kryształ - Gryf

*Granit - Stal

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	11	26	23:8
2	Stal Kraśnik	11	23	30:10
3	Tomasovia Tom. Lub.	11	22	30:11
4	Gryf Gmina Zamość	11	22	25:7
5	Granit Bychawa	11	20	12:11
6	Sparta Rejowiec	12	14	17:26
7	Grom Różaniec	11	11	17:30
8	POM Iskra Piotrowice	11	10	13:22
9	Błękitni Obsza	12	6	10:32
10	Kryształ Werbkowice	11	4	9:29

OSTATNIE KOLEJKI

(05/06.11): Błękitni - Grom, Sparta - Granit, Stal - Kryształ, Gryf - Tomasovia, POM Iskra - Start (11.11): Grom - POM Iskra, Start - Gryf, Tomasovia - Stal, Kryształ - Sparta, Granit - Błękitni. (19/20.11): Granit - Grom, Błękitni - Kryształ, Sparta - Tomasovia, Stal - Start, Gryf - POM Iskra.

mp

PUL

Powiślak z wysoką porażką

Nie tak miał wyglądać mecz 12. kolejki w wykonaniu piłkarzy z Końskowoli.

Powiślak przegrał aż 1:7 ze Świdniczanką Świdnik. Jedynym miłym akcentem był gol Jarosława Milcza. Były zawodnik rywali otrzymał zagranie z lewej strony od Kamila Przychodnia i po przyjęciu huknął pod poprzeczkę. Ogromna zasługa przy tym trafieniu to zachowanie popularnego „Kamela”, który stracił piłkę, ale po chwili ją odzyskał i dograł w pole karne.

Gospodarze po ośmiu minutach ponownie wygrywali, a jeszcze przed przerwą podwyższyli. Druga



Powiślak przegrał 1:7 ze Świdniczanką. Jedyne gola zdobył Jarosław Milcz (z lewej od zawodnika przy piłce)

połowa? Lepiej o niej zapomnieć. Najlepsza ekipa w tej lidze zdołała

aż czterokrotnie przełamać defensywę podopiecznych Radosława Muszyńskiego i bardzo pewnie ograła Powiślaka.

- Spotkanie uważam za bardzo słabe w kontekście naszej dyspozycji, gry i organizacji. Złapaliśmy mocny dołek formy, który nam się przytrafił w decydującej fazie. Nie ma dla nas usprawiedliwienia, jeżeli chodzi o wynik. Mierzyliśmy się z bardzo mocnym zespołem, który w moim odczuciu jest jedynym pretendentem do awansu i który mocno zweryfikował nasze mankamenty - mówi Jarosław Milcz, który zdobył ósmego gola w sezonie w barwach Powiślaka.

Świdniczanka Świdnik - Powiślak Końskowola 7:1 (3:1)

Bramki: Zuber 7` (k), 64`, 88`, Pryliński 21`, Sypeń 38`, Nawrocki 50`, Strug 84` (k) - Milcz 14`.
Powiślak: Zagórski - Misiurek (61` Kośka), Gede, Kursa, Przychodzień, Piasek (61` Stępień), Zdunek, Sułek, Drzazga (61` Gontarz), Warecki (46` Bernat), Milcz.

Bardzo wysoko

Ekipa z Końskowoli występuje w IV lidze od sezonu 2013/2014. Po raz drugi straciła siedem goli w jednym meczu.

Katem Powiślaka jest Świdniczanka Świdnik. W sezonie

2021/2022 rywale wygrali z naszymi aż 7:0.

Niewygodny beniaminek

Przed ekipą Powiślaka bardzo ważny mecz.

W niedzielę o godz. 13:00 ekipa z Końskowoli zmierzy się na boisku Stali Poniatowa. Beniaminek IV ligi jest jednym z rywali podopiecznych Radosława Muszyńskiego w walce o miejsce w czołowej „piątce”, które gwarantuje na wiosnę walkę w grupie mistrzowskiej. W pierwszym starciu Kamil Przychodzień i spółka wygrali 3:1 z beniaminkiem rozgrywek.

mp

Pobiegiesz z nami?

11 listopada odbędą się XXXII Ogólnopolskie Biegi Niepodległości w Puławach. Organizator - Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej zaprasza do udziału wszystkich chętnych.

Start i meta będą miały miejsce na placu głównym Skweru Niepodległości. Sportowcy będą mierzyć się w: biegu głównym (10 km), biegu masowym (5 km). Rozegrane zostaną również biegi młodzieżowe (od 600 m do 1800 m).



WARUNKI UCZESTNICTWA

- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe),
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów

(obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km),
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawiają zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie dodatkowo zgoda rodziców). Druki będą do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl,
- wspólny limit uczestników dla biegów na 10 i 5 km - 250 osób.

ZGŁOSZENIA

- biegi młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (Szkoła Podstawowa nr 2, Al. Mała w Puławach w godz. 9.00-11.15),
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl,
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11.30 zgłaszają się w biurze zawodów (SP nr 2) w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego.
OPLATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na 10

km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia): w terminie do 8 listopada - 40 zł, w dniu 11 listopada w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe),
- osoby w wieku 70 lat i starsze bezpłatnie.
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imiennie i nazwiska oraz dopiskiem „Biegi Niepodległości - Puławy 2022”.

mp

ZAPASY W STYLU WOLNYM

Nasz powiatowy radny z brązem Mistrzostw Świata w zapasach. „Za rok czas na złoto”

POW. ŁĘCZYŃSKI: Ma 43-lata na karku, prowadzi swój biznes oraz jest radnym Rady Powiatu Łęczyńskiego, a przy tym wciąż jest aktywnym sportowcem. I to z sukcesami. W październikowych Mistrzostwach Świata Weteranów w Zapasach w Stylu Wolnym Paweł Woliński zdobył brąz. - Pojadę na przyszłoroczne mistrzostwa i wygram tę imprezę - zapowiada atleta.

O włos od finału

Mistrzostwa Świata Weteranów w Zapasach w Stylu Wolnym w 2022 roku zorganizował bułgarski Płowdiw. Zawody odbywały się w dniach 2-9 października. Już po raz trzeci do rywalizacji z najlepszymi na świecie stanął reprezentant powiatu łęczyńskiego - 43-letni Paweł Woliński. W przeszłości utytułowany zapaśnik w kategoriach seniorskich, obecnie przedsiębiorca i radny Rady Powiatu Łęczyńskiego. By po-

jechać na turniej w Bułgarii, Paweł Woliński musiał wcześniej zdobyć złoto mistrzostw Polski weteranów, które odbyły się trzy tygodnie wcześniej w Warszawie. - Stoczyłem trzy walki, wszystkie wygrałem.

To piąte złoto weteranów w moim dorobku - mówi zapaśnik z powiatu łęczyńskiego. W mistrzostwach świata w kategorii do 100 kg, w której rywalizował Paweł Woliński, startowało 16 zawodników. Nasz reprezentant stoczył cztery walki.

- Pierwszą walkę stoczyłem z rywalem ze Stanów Zjednoczonych. Wygrałem przez położenie na plecy. Drugi pojedynek stoczyłem z zawodnikiem z Bułgarii. Ponownie wygrałem przez położenie na plecy. Stawką trzeciej walki był awans do finału. Walczyłem z zapaśnikiem z Jordanii. Przy remisie 3:3 przegrałem tę walkę, ponieważ rywal zrobił podczas pojedynku jedną wyżej punktowaną akcję. W walce o brązowy medal pokonałem rywala z Mongolii, także przez położenie na plecy - relacjonuje nasz reprezentant.



- Nie poddaję się i dążę do celu, porażki bardziej uczą niż cokolwiek innego w sporcie. Trzeba zacisnąć zęby. Cieszę się, że pomimo wieku mam w sobie tyle determinacji - mówi 43-letni Paweł Woliński

Sukces i niedosyt

Brąz mistrzostw świata to wielkie osiągnięcie. Tym bardziej, że dla Pawła Wolińskiego to już trzeci medal na imprezie tej rangi - w dotychczasowym dorobku ma już brąz i srebro. W tym roku mierzył w złoto. Dlatego po mistrzostwach w Bułgarii czuje niedosyt. - Zawsze jest niedosyt, kiedy się przegrywa.

Czuję, że poradziłbym sobie w finale z zawodnikiem z RPA, z którym walczył mój przeciwnik z półfinału - przyznaje nieco rozgoryczony Paweł Woliński, ale dodaje: - Z drugiej strony muszę zdradzić, że cztery miesiące przed mistrzostwami miałem operację kolana. To już szósta moja operacja. Po czterech miesiącach niektórzy zawodnicy dopiero wracają do treningów, a ja

postanowiłem wtedy wystartować w mistrzostwach świata. Zabrakło mi trochę czasu do optymalnego przygotowania. Zabrakło mi w Bułgarii nieco dynamitu w nogach, tej wytrzymałości i mocy. Do tego na mistrzostwa pojechałem z naderwanym mięśniem łydki, kontuzji nabawiłem się na mistrzostwach Polski. Biorąc to pod uwagę, to brąz jest sukcesem.

Cel jest jeden: złoto

Taki wynik, nie do końca satysfakcjonujący dla ambitnego sportowca, napędza Pawła Wolińskiego do kolejnych startów. - Jechałem do Bułgarii po to, żeby wygrać. Dlatego na pewno nie odpuszczę. Pojadę na przyszłoroczne mistrzostwa świata i wygram tę imprezę. Czas na złoto. To jest mój cel sportowy - zapowiada zapaśnik z powiatu łęczyńskiego. - Gdybym teraz zdobył złoto, może nie myślałbym już o kolejnych przygotowaniach i walce o mistrzostwo świata. Napędza mnie także to, że jestem trenerem przygotowania fizycznego. Nie poddaję się i dążę

do celu, porażki bardziej uczą niż cokolwiek innego w sporcie. Trzeba zacisnąć zęby. Cieszę się, że pomimo wieku mam w sobie tyle determinacji - dodaje.

Iskra Spiczyn

Paweł Woliński przygotowywał się do startu we własnym klubie - Fabryce Ogólnego Rozwoju. Pomagał mu w tym Bartłomiej Żuraw, były zapaśnik. To zawodnik Iskry Spiczyn, syn założyciela tego klubu, Tomasza Żurawia. O sukcesach jego podopiecznych na łamach „Wspólnoty” pisaliśmy już wielokrotnie. - Bartłomiej to mój były podopieczny, a teraz pracownik FOR. Moje kolano nie było na tyle sprawne, by sparować z innymi zawodnikami, bo mogło to spowodować jakąś kontuzję. Sam jestem wychowankiem Tomasza Żurawia i zawodnikiem Iskry Spiczyn. Należy mu się ogromny szacunek, to on zaszczepił we mnie miłość do zapasów i dbał o mnie przez całą moją młodzieżową i seniorską karierę - podkreśla Paweł Woliński.

Dominik Smagała

BOKS

Boks wrócił na cechownię. Pięściarskie ćwierćwiecze Gwarka

Reprezentacja Federacji Boks z ukraińskiego Łucka była rywalem Gwarka w meczu z okazji 25 lat istnienia łęczyńskiego klubu. Pięściarze weszli do ringu w wyjątkowym miejscu - cechowni LW Bogdanka.

Gwarek wrócił do tradycji organizowania imprez bokserkich w cechowni LW Bogdanka. A okazja była znakomita - 25-lecie istnienia MGKS Gwarka Łęczna. Do rywalizacji w ringu zaproszeni zostali pięściarze z Ukrainy - reprezentacja Federacji Boks z ukraińskiego Łucka. W ramach spotkania zorganizowano dziesięć pojedynków. Pięć z nich zakończyło się triumfami gospodarzy, pięciokrotnie górą byli goście zza wschodniej granicy. Na wydarzenie zjechali znani reprezentanci dyscypliny. Na cechowni zameldowali się bracia Grzegorz i Paweł Skrzeczowie, pięściarscy medaliści Mistrzostw



Świata i Europy. Spod ringu mecz Gwarka z Ukraińcami oglądali zawodowi pięściarze: Albert Sosnowski, były pretendent do tytułu zawodowego mistrza świata wagi ciężkiej i Damian Jonak, wciąż aktywny zawodnik wagi średniej.

GWAREK - UKRAJNA

40 kg, młodzik: Wiktor Lipiec - **Taras Bondaruk** PKT 0:3

75 kg, kadet: Daria Skubiszewska - **Olha Pylypchuk** PKT 0:3
40 kg, młodzik: Szymon Gryszyn - **Ivan Bielik** PKT 1:2
70 kg, młodzik: **Julia Lisowska** - Nadiia Rebryk PKT 3:0
40 kg, młodzik: Daniel Gil - **Matvii Shvaiko** PKT 0:3
48 kg, młodzik: **Cezary Wasilewski** - Vasyl Antoniuk PKT 2:1
57 kg, kadet: Wiktor Kulesza

- **Vadym Zarudnytskyi** PKT 0:3
75 kg, kadet: **Kacper Brzezicki** - Hlieb Ivanchuk PKT 3:0
63,5 kg, junior: **Krystian Mendzelewski** - David Franchuk PKT 3:0
+80 kg, junior: **Mikołaj Mazurek** - Maksym Panasiuk RSC 1

dsm



Na mecz Gwarka gościli m.in. Grzegorz i Paweł Skrzecz. Pierwszy to medalista Mistrzostw Świata i Mistrzostw Europy, drugi oprócz medali Mistrzostw Świata i Europy ma w dorobku także srebro olimpijskie. Na zdjęciu z Bartłomiejem Grygielem, prezesem Gwarka Łęczna. Fot. Medley-art



W ramach meczu odbyło się dziesięć walk. Pięć pojedynków zakończyło się zwycięstwami gospodarzy, pięć razy górą byli Ukraińcy. Fot. Medley-art

Kto znał „Brylanta”? Krzysztof Dybała szuka świadków uwięzienia w stanie wojennym

- Przyjechała milicja. Zaczęła pałować, gazować. Pakowali nas do radiowozów. Zostałem wtrącony do zakładu karnego, bez żadnego procesu, bez wyroku - wspomina Krzysztof Dybała. Szuka świadków wydarzeń z 1982 r.



Krzysztof Dybała w 1982 r.

Krzysztof Dybała z Kamionki pochodzi z patriotycznej rodziny.

- Dwóch braci ojca było w AK, jeden został zabity w 1943 r., drugi w 1946 r. Ojciec siedział na Zamku w Lublinie, mówił, że to cud, że do wypuścili - mówi. Sam przeżył uwięzienie w stanie wojennym, chociaż, jak mówi, do Solidarności nie należał, ale sympatyzował z opozycją. W 1982 r. pracował



Krzysztof Dybała dzisiaj

jako krawiec w Lubelskiej Spółdzielni Pracy. Kiedy Solidarność zorganizowała niezależne obchody 3 maja, Krzysztof Dybała też wziął w nich udział. - Byliśmy na Placu Litewskim, ktoś miał transparent, krzykliwiliśmy „precz z komuną”. Długo to nie trwało, przyjechała milicja. Zaczęła pałować, gazo-

wać. Pakowali nas do radiowozów. Zostałem wtrącony do zakładu karnego bez żadnego procesu, bez wyroku. Siedziałem tam z półtora miesiąca z kryminalistami. Bili mnie, jak się im postawiłem, to dostałem - relacjonuje Krzysztof Dybała. W uwolnieniu pomógł mu jego majster. - Był w SB, pokazywał

zdjęcia z Gierkiem, Jaroszewiczem i całą switą, ale wstał się za mną - mówi Krzysztof Dybała. Potem pracował w „Gracji” w Lubartowie.

- Chcieli mnie wziąć na mistrza, wysłać na kurs do Bytomia, ale był warunek, że muszę się zapisać do partii. Poszedłem do ojca, który leżał wtedy w szpitalu. Na sali było 9 pacjentów, powiedziałem ojcu, o co chodzi, a on na mnie: ja ci k... dam partię! Wszyscy, którzy z nim leżeli, się śmiali - opowiada Krzysztof Dybała.

Dzisiaj chciałby odnaleźć świadków wydarzeń z 1982 r.

- Miałem wtedy przezwisko „Brylant”. Jeśli ktoś pamięta mnie z tamtych czasów, niech się odezwie - apeluje Krzysztof Dybała.

Marcin Kusyk

Do końca roku w szkołach węgla nam powinno wystarczyć... Po nowym roku będzie problem...

Michów: Szkoły mają zapasy opału. Na razie tylko „przepalają”.

Zbigniew Gradziński, radny z Michowa i przewodniczący Komisji Oświaty, a także były dyrektor szkoły w Michowie, pytał dyrektorki obecne na ostatnich obradach radnych w Michowie o zabezpieczenie opału na zimę.

- Szkoła w Rudnie nie ma ogrzewania gazowego tylko węglowe. Czy pani dyrektor ma zabezpieczenie, żeby ogrzewanie funkcjonowało i nie było konieczności zdalnego (nauczania - red.)?

- Na tę chwilę, myślę, że do

końca roku kalendarzowego opału nam wystarczy - mówiła Elżbieta Chomicka. - Natomiast co będzie po nowym roku? Trudno mi powiedzieć. Węgla z 15 ton jest, trochę drzewa mamy zabezpieczone. Dostaliśmy. Zobaczmy. Teraz przepalamy tylko, nie jest palone całą dobę. Rano o 5 jest rozpalone, w szkole jest ciepłutko. Jeżeli nie będzie mrozu, to jakoś sobie poradzimy, do końca roku myślę, że wystarczy.

A szkoła w Katarzynie, pani dyrektor? - pytał radny dyrektor Alinę Krupę.

- Podobna sytuacja jest w mojej szkole, dostałam drewno, więc na najbliższy okres, jak już zaczniemy palić, będziemy palić drewnem i tam kilkanaście ton węgla zostało, to do końca roku wystarczy. Po nowym roku będzie problem... - mówiła dyrektor.

- Czyli problem jest przed nami - reflektował przewodniczący rady, Roman Adamczyk.

- Natomiast co z zaopatrzeniem w gaz, nie wiemy, jakie będą ceny - zwracał się przewodniczący do dyrektora ZSO w Michowie.

- Według rządu ceny gazu dla szpitali, szkół zostają zamrożone, więc tu nie będzie jakichś podwyżek - mówiła dyrektor. Zaczęłam sezon grzewczy od rozruchu pieca, bo musiał być serwis, przegląd. I delikatnie przepalamy - mówiła jakiś czas temu dyrektor Morawska.

- Generalnie jestem dobrej myśli, także funkcjonujemy na razie dobrze i nie przewidujemy - mam nadzieję - jakichś perturbacji w tym zakresie - przyznała.

ME

Złote gody w Ostrówku

Osiem małżeństw świętowało jubileusz 23 października w Urzędzie Gminy w Ostrówku.

Marcin Kusyk



Jubileusz świętowali: Alina i Zbigniew Badurowiczowie z Dębicy, Stanisława i Józef Chudkowie z Kamienowoli, Danuta i Władysław Jesionkowie z Dębicy-Kolonii, Zofia i Kazimierz Kopciowie z Luszawy, Barbara i Jan Kozdrowie z Dębicy, Marianna i Wiesław Ligęzowie z Leszkowic, Krystyna i Wacław Osiejowie z Ostrówka-Kolonii, Zenona i Józef Wnukowie z Dębicy

W SKRÓCIE Z MICHOWA

Biblioteka będzie w budynku po przedszkolu

Przedszkole jest już w szkole. Gmina szykuje się do przeniesienia do budynku po przedszkolu Gminnej Biblioteki. W tym miejscu znajdzie się też siedziba cieszącego się popularnością Klubu Seniora.

Rudno organizatorem Narodowego Święta Niepodległości

Wyjątkowo w tym roku miłochowanie uczczą odzyskanie niepodległości w Szkole Podstawowej w Rudnie. Tam odbędzie się część artystyczna wystawiona przez dzieci. Gmina zapewnia transport autokarem do miejsca wydarzenia.

Związki jodu zostały zabezpieczone

Dystrybucją tlenu jodu „jak będzie godzina W” zajmą się dwie przychodnie NZOZ funkcjonujące na terenie gminy.

- Każdy będzie mógł się zgłosić do 60 roku życia, ja już jestem poza - zachęcał ostatnio wójt Janusz Jankowski. - Jeszcze w internecie płyn lugola funkcjonuje i można sobie zamówić, można kupić. - My mamy być przygotowani i zrobić to, co pan wojewoda i pan Andrzej (Trojak - przyp. red.) - rozkaz wyda i będziemy działać. Jesteśmy na dzień dzisiejszy, tak jak zarządzanie kryzysowe przewiduje, zabezpieczeni i czekamy na dalsze rozkazy, ale nie znaczy to, że przestajemy normalnie żyć, funkcjonować. Pamiętajcie o tym, że najgorszą rzeczą to jest strach, który człowieka paraliżuje, to jest najgorsze, co może być - dodawał z życzeniami zdrowia.

MS

Dzień Papieski w II LO w Lubartowie



21 października społeczność II Liceum Ogólnokształcącego im. Piotra Firleja w Lubartowie obchodziła Ogólnopolski Dzień Papieski. Z tej okazji uczniowie II LO zorganizowali akademię, której celem było przybliżenie postaci Karola Wojtyły. Myślą przewodnią uroczystości był pokój na świecie. Uczniowie biorący udział w występie pracowali pod kierunkiem: ks. Pawła Kościuka, p. Pawła Pasikowskiego, p. Łukasza Wasyluka.

IX Regionalna Olimpiada Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. Uczniowie II LO w Lubartowie w finale

11 października w Dęblinie odbył się finał IX Regionalnej Olimpiady Wiedzy o Zdrowiu Psychicznym. Do udziału w konkursie przystąpiło 30 uczniów z 10 powiatów województwa lubelskiego. W tym roku rywalizacja była wyjątkowo zacięta, a żeby wyłonić kolejne miejsca uhonorowane cennymi nagrodami, uczestnicy brali udział w licznych dogrywkach. Nasi

uczniowie wypadli na tle pozostałych bardzo dobrze, zdobywając: V miejsce - Adrianna Golonka z klasy IV h, IX miejsce - Wiktoria Jemielniak z klasy I c, XI miejsce - Jakub Ścierzyński z klasy IV g. Cała trójka otrzymała nagrody w postaci talonów do Decathlonu w kwocie kolejno - 500, 300 i 250 zł.

Marcin Kusyk
LUB

Historie kół gospodyń wiejskich

Zgadały się kumy w niedzielę przypadkiem i.... powstały „Dysowiacy”



Zespół Ludowy „Dysowiacy” od początku istnienia towarzyszy wielu imprezom Gminy Niemce. Fragment występu podczas ostatnich dożynek w Zalesiu

Najpierw „Dysowiacy” tylko śpiewali, z czasem dołączyli instrumentalści.

- Początki zespołu „Dysowiacy” sięgają roku 1976, kiedy przy Kole Gospodyń Wiejskich w Dysie powstała grupa śpiewacza – opowiada Grzegorz Brzozowski, kierownik zespołu. – Od tamtej pory zespół towarzyszy wielu gminnym uroczystościom. Wydaliśmy też płytę, zawierającą część naszego repertuaru. Dodam, że zespół początkowo był grupą wyłącznie wokalną, dopiero z czasem dołączyli instrumentalści, tworząc ludową kapelę. Stało się tak w 2003 roku, kiedy zespół zaczął działać pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Niemcach.

Grzegorz Brzozowski dodał, że o okolicznościach powstania zespołu najlepiej opowiedziała poetka ludowa z Dysa – Konstancja Sztorc. Oto fragment jej „Gawędy o powstaniu zespołu”:

... Posłuchajcie państwo mili,
jak my se zespół tworzyli.

*Zgadały się kumy
w niedzielę przypadkiem,
nad wiejskiej kultury
powolnym upadkiem.
Jak się zgadały tak
i powspominały
wesole muzyki, przyspiewki,
wesela, herody, kuligi.
Z tych wspominków
rada powstaje:
„trza ratować dawne,
ludowe zwyczaje
– niech piękno tradycja
w narodzie zostaje
i młodzież niech pozna
tyż stare obyczaje...”*

W 2011 r. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznał zespołowi Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

W kwietniu 2015 r. grupa po raz pierwszy występowała poza granicami kraju, reprezentując Województwo Lubelskie w Kobryniu na Białorusi.

Członkowie zespołu od wielu lat reprezentują swoją gminę, kultywują kulturę i tradycje ludowe, a także

udzielają się społecznie.

- Repertuar „Dysowiaków” przypomina nam dawne dzieje, obyczaje, atmosferę polskiej chaty, suto zastawiony stół, zapach pól i żniw – wyjaśnia Grzegorz Brzozowski. – Nasze utwory są bardzo wesole, tchną optymizmem i radością życia. Członkowie zespołu dbają o to, aby kultura ludowa nie wymarła, a pamięć o dawnych obyczajach na zawsze pozostała żywa w naszych sercach.

Skład zespołu tworzy w tej chwili 12-osobowa żeńsko-męska grupa śpiewacza oraz 4-osobowa kapela (skrzypce, trąbka, bęben i akordeon).

Śpiewacy: Elżbieta Wójcik, Katarzyna Gułaś Zofia Czupryn Anna Marciniak, Jadwiga Tytłak, Beata Ziębiewicz, Sylwia Nalewajek, Bernadetta Zgierska, Agata Zgierska, Andrzej Tytłak, Krzysztof Gawidziel, Krzysztof Gliwka.

Kapela: Grzegorz Brzozowski – skrzypce, Adam Niedźwiedz – akordeon, Stanisław Brzozowski – bęben, Tadeusz Godzisz – trąbka.

Artur Tonuń



Archiwalne zdjęcie zespołu, który uczestniczył w wielu konkursach

W ciągu 46 lat część siebie i swojego talentu w zespole pozostawili: Lucyna Krupińska, Konstancja Sztorc, Teresa Zielińska, Jadwiga Zaroń, Zofia Woźniak, Barbara Sołtys Renata Moryc, Adrianna Brzozowska, Paulina Femiak, Katarzyna Drzewiecka, Katarzyna Supryn, Beata Supryn, Łukasz Karasek, Dorota Gózdź, Alicja Gryglicka, Andrzej Kucharzyk, Zofia Studzińska, Danuta Brzozowska, Krystyna Skrzypek, Leokadia Hunek, Janina Choina, Barbara Kucio, Agata Kreglicka, Justyna Porzak.



Do grupy wokalne dołączyła kapela

Kock chce kupić dwa autobusy. Gmina dostała na to dwa miliony

Urząd Miejski w Kocku szykuje się do ogłoszenia przetargu mającego wyłonić firmę, która dostarczy dwa nowe autobusy szkolne. Mają one zastąpić leciwe pojazdy, które aktualnie wożą dzieci młodzież: jelcza i autosana.

Samorząd dostał na to dotację z Polskiego Ładu - programu skierowanego do miejscowości, w których w przeszłości funkcjonowały państwowe gospodarstwa rolne. Chodzi o 1,96 mln zł. Aktualnie gmina dysponuje czterema autobusami do wożenia uczniów, które dowożą dzieci i młodzież do Szkoły

Podstawowej w Kocku.

- Mamy 50-osobowego jelcza z silnikiem MAN-a. Nie ma on dużego przebiegu i w zasadzie się nie psuje, problemem jest jednak blacharka. Mamy też 40-osobowego pomarańczowego autosana, który jest już leciwy i często ulega awariom. Jest jeszcze kilkuletni 17-osobowy bus marki Ford z niskim przebiegiem oraz kilkunastoletni bus mercedesa, mogącego pomieścić 14 pasażerów - wymienia Tomasz Futera, burmistrz Kocka.

Nowe autobusy, które gmina zamierza zakupić, poprawią komfort podróżowania uczniów.

- Jakby dobrze poszło z przetargiem, moglibyśmy mieć w gminie dwa nowe au-

tobusy na koniec bieżącego roku szkolnego - zapowiada burmistrz.

Nowe autobusy zastąpiłyby jelcza i autosana.

- Gdy będziemy mieli nowe pojazdy, to zastanowimy się, co zrobić z dotychczasowymi: sprzedać czy zezłomować. Na pewno już nie będą jeździć dla naszego samorządu - zaznacza Tomasz Futera.

Jeden z nowych pojazdów ma być wyposażony w windę dla osób niepełnosprawnych. Większy autobus miałby mieścić 45-50 pasażerów, mniejszy 30-40.

Dominik Smagała

Dwa samochody zderzyły się czołowo. Jedno wpadło do wykopu

ŁĘCZNA: Do szpitala trafiła kobieta, która ucierpiała w wypadku. Dwa auta zderzyły się czołowo, po czym jedno z nich wpadło do wykopu.

Do wypadku doszło 24 października w miejscowości Ludwin na drodze wojewódzkiej numer 820, gdzie obecnie trwa przebudowa tej drogi.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 33-letni mieszkaniec Lublina, kierujący fordem, prawdopodobnie chcąc ominąć wykop w jezdni, zjechał na przeciwny pas ruchu. Zderzył się czołowo z Renault, a następnie uderzył w kręgi ustawione na jezdni, po czym wpadł do wykopu - informuje starszy



Dwa samochody zderzyły się czołowo. Jedno wpadło do wykopu

aspirant Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

39-letnia pasażerka Forda z obrażeniami ciała trafiła do szpitala. Uczestnicy wypadku

byli trzeźwi. Oznakowanie robót drogowych było prawidłowe.

Joanna Niecko

Żegnaliśmy nauczycieli i

**Zbigniew Bernat**

(zmarł 10 listopada ub.r. w wieku 65 lat) - członek Rady Powiatu Lubelskiego od 2002 roku, w której ostatnio był wiceprzewodniczącym Komisji Edukacji i Kultury oraz członkiem Komisji Zdrowia i Pomocy Społecznej. Od 2018 roku pełnił funkcję członka Zarządu Powiatu. Przez wiele lat był nauczycielem języka polskiego w szkole w Ciecierzynie. Posiadał imponującą wiedzę, w przeszłości wygrywał finał cyklu teleturnieju „Jeden z dziesięciu”. - Zbyszek zawsze był altruistą, dostrzegał potrzeby drugiego człowieka. Nie odmawiał, gdy ludzie przychodzili do niego z prośbą o pomoc. Chciał wypełniać mandat radnego powiatowego najlepiej, jak umiał. Był człowiekiem głęboko wierzącym - wspomina go Witold Józefacki, radny Rady Gminy Niemce.

**Józef Krzyszczyk**

Na przełomie XX i XXI w. był działaczem Samoobrony - ugrupowania założonego przez Andrzeja Leppera. Był wiceprzewodniczącym Samoobrony i przewodniczącym związku w powiecie lubartowskim, organizował m.in. wizytę Andrzeja Leppera w Lubartowie. Interesował się m.in. sytuacją SP ZOZ Lubartów. W 2002 r. został radnym powiatowym. Był nim do 2006 r. Po zakończeniu kadencji w Radzie Powiatu Józef Krzyszczyk był radnym Sejmiku Województwa Lubelskiego. Był radny powiatowy zmarł 6 listopada 2021 r. w wieku 75 lat.

Helena Marczyk-Dorota

(zmarła w 2022 roku w wieku 85 lat) - mgr farmacji. Od 1963 do 2014 roku pracowała w aptece w Jeziorzanach. Całe swoje zawodowe życie, łącznie 51 lat, spędziła w Jeziorzanach służąc mieszkańcom.

Sławomir Zdunek kierował lubartowskimi szkołami. Jerzy Patyra nie tylko uczył wychowania fizycznego, ale zapisał się w dziejach siatkówki na Lubelszczyźnie. Roman Kornacki starał się, żeby z lubartowskiej zawodówki wychodzili specjaliści poszukiwani w działających wtedy w Lubartowie firmach, np. w Unitrze. Helena Walczak wychowała pokolenia uczniów. Może nie wszyscy z nich wiedzieli, że ich wychowawczyni pisze wiersze. Józef Krzyszczyk był radnym powiatowym, zasiadał w sejmiku wojewódzkim. Wojciech Serwatko do ostatnich dni pracował nad budżetem powiatu. Żegnaliśmy ich w ciągu ostatniego roku.

LISTOPAD 2021 r.

Krystyna Pawłowska, 73 l.
Janina Lipska, 100 l.
Zbigniew Czekierda, 68 l.
Stanisława Wójcik, 92 l.
Alicja Sagan, 68 l.
Eugenia Mroczek, 85 l.
Jacek Kossak, 55 l.
Bogdan Żmuda, 73 l.
Stanisław Łukaszek, 77 l.
Agnieszka Dudzik, 48 l.
Wiktor Józef Czerwiński, 65 l.
Jadwiga Świeć, 83 l.
Maria Strachowska-Jakuszyn, 72 l.
Irena Malesa, 79 l.
Józef Krzyszczyk, 75 l.
Edward Włosek, 84 l.
Jadwiga Skrobowska, 71 l.
Elżbieta Ciołek, 90 l.
Krystyna Włosek, 78 l.
Jadwiga Białek, 85 l.
Janina Mazuś, 75 l.
Marcin Przystupa, 33 l.
Urszula Kot, 47 l.
Adam Iwan, 84 l.
Andrzej Mazurek, 72 l.
Jadwiga Sobich, 74 l.
Krystyna Rybak, 73 l.
Krystyna Misiak, 73 l.
Lucyna Mitrus, 85 l.
Mirosław Dajan Stanisławski, 43 l.
Grażyna Szczygieł, 69 l.
Maria Iwan, 82 l.
Zbigniew Mierkiewicz, 68 l.
Jolanta Bieniek, 71 l.
Andrzej Walewski, 57 l.
Helena Grabek, 84 l.
Teresa Bednarska, 80 l.
Ryszard Paśnik, 68 l.
Janina Siedlecka, 92 l.
Antoni Głos, 75 l.
Czesława Szypulska, 87 l.
Alfreda Woźniak, 95 l.
Zofia Szydłowska, 89 l.
Mieczysław Marzec, 68 l.
Tadeusz Ryszkowski, 68 l.
Henryk Matera, 79 l.
Mirosław Powałka, 55 l.
Tadeusz Sagan, 70 l.
Henryk Iwanek, 62 l.

Zofia Dec, 75 l.
Franciszek Mysiak, 80 l.
Ewa Walewska, 57 l.
Krzysztof Gębał, 64 l.
Stanisław Cholewa, 67 l.
Adam Jerzy Stępień, 83 l.
Mieczysław Misiurski, 74 l.
Bożena Próchniak, 61 l.
Józef Ozon, 75 listopada
Leokadia Czerska, 91 l.
Bolesław Kowalczyk, 93 l.
Barbara Dobrzańska, 32 l.
Jadwiga Chról, 65 l.
Maria Osiak, 86 l.
Marianna Zwolińska, 90 l.
Zbigniew Iwanek, 63 l.
Piotr Krzewiński, 60 l.
Grzegorz Kozieł, 53 l.
Michał Malesa, 41 l.
Wanda Ozon, 76 l.
Krystyna Kaczor, 90 l.
Janina Trościanko, 81 l.
Halina Pryszcz, 78 l.

GRUDZIEŃ 2021 r.

Marianna Baran, 87 l.
Mieczysław Wasak, 82 l.
Andrzej Zbiciak, 60 l.
Beata Urban, 54 l.
Stefania Kęska, 75 l.
Kazimierz Domin, 76 l.
Józef Dybała, 82 l.
Krystyna Król, 81 l.
Zdzisław Kukier, 84 l.
Domicela Więchowska, 69 l.
Wiesław Ostasz, 86 l.
Krzysztof Lis, 72 l.
Jerzy Kozaczyk, 74 l.
Jolanta Aftyka, 55 l.
Józefa Pietrzela, 81 l.
Henryk Budzyński, 65 l.
Marcin Majdański, 33 l.
Danuta Małyska, 66 l.
Zbigniew Goździk, 69 l.
Anna Borzęcka, 87 l.
Bożena Baran, 61 l.
Zbigniew Góźdz, 69 l.
Mirosław Wronowski, 53 l.
Leszek Malesa, 71 l.
Genowefa Włosek, 85 l.

2022 r.**STYCZEŃ**

Mieczysław Zarzycki, 76 l.
Joanna Franczak, 51 l.
Alicja Moskaluk, 91 l.
Anna Szczęch, 64 l.
Jadwiga Lisek, 55 l.
Grzegorz Barszczyk, 51 l.
Augustyn Pióro, 86 l.
Zbigniew Komsta, 68 l.
Daniela Wojcieszekiewicz, 70 l.
Ernest Siwek, 28 l.
Seweryna Smolarz, 91 l.
Franciszek Koziej, 75 l.
Anna Marzęda, 67 l.
Zofia Ćwiek, 79 l.
Stanisława Osek, 63 l.
Maria Filipek, 68 l.
Jerzy Opolski, 78 l.
Henryk Powałka, 78 l.
Maria Mankiewicz, 81 l.
Janina Rybak, 80 l.
Halina Momot, 71 l.
Stanisław Bogucki, 78 l.
Marianna Świniarska, 76 l.
Kazimierz Szczęśny, 89 l.
Zbigniew Dawid, 64 l.

**Jolanta Aftyka**

Członkini Zespołu Pieśni i Tańca Lubartowiacy oraz Kapeli Ludowej Lubartowiacy. Jako członkini zespołu wokalnego Vega godnie reprezentowała kulturę Lubartowa w Telewizyjnym Turnieju Miast Lubartów - Wągrowiec 27 września 1987 r. - Wyjątkowy Człowiek, wspaniała Żona, troskliwa i opiekuńcza Matka, ukochana Babcia, dobra Córka - wspominał ją społecznik i członek kapeli Jerzy Tracz. Jolanta Aftyka zmarła 6 grudnia 2021 r. w wieku 55 lat

**Piotr Walecki**

(zmarł 19 listopada ub.r. w wieku 75 lat) - wójt Gminy Jeziorzany. W latach 1996-2006 był wójtem gminy Jeziorzany. Z Jeziorzanami związany od 1977 roku. Był dyrektorem Banku Spółdzielczego w Jeziorzanach, a następnie naczelnikiem gminy Jeziorzany. Po transformacji ustrojowej został wybrany na stanowisko wójta gminy Jeziorzany. Funkcję tę pełnił do roku 2006. W swoim życiu zawodowym był również nauczycielem, pełnił funkcje kierownicze w Miedzyrzeczu Podlaskim i Kocku. Udzielał się społecznie, był m.in. członkiem Stowarzyszenia Przyjaciół Jeziorzan, prezesem Oddziału Gminnego ZOSP RP w Jeziorzanach oraz członkiem jednostki OSP Jeziorzany. - Przez mieszkańców wspominany jako kompetentny i pełen empatii - wspomina Małgorzata Szabelska, dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej w Jeziorzanach.

Samorządowców



Dariusz Warpas

urodził się 12 lipca 1961 r. w Adamowie. Do szkoły podstawowej chodził w Kępkach koło Łukowa. W Łukowie zaczął naukę w liceum, ukończył tam dwie klasy. Potem ze względu na przeprowadzkę rodziny do Lubartowa uczył się w lubartowskim liceum przy ul. Chopina. Był uzdolniony matematycznie, ale także jednym z najlepszych uczniów z przedmiotów humanistycznych.

Po maturze Dariusz Warpas zaczął studia na Wydziale Elektroniki, Automatyki i Elektroniki Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od razu zaangażował się w działalność Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Brał udział w strajkach studenckich. W 1982 r. był jednym z założycieli Studenckiej Grupy Oporu. Dariusz Warpas należał do tych działaczy NZS, którzy byli przeciwni Okrągłemu Stołowi. Był krytyczny wobec polityki Lecha Wałęsy. Po latach otrzymał odznaczenia, choć o nie nie zabiegał. W 2010 r. został odznaczony Krzyżem Odrodzenia Polski, a w 2014 r. Medalem „Niezlomnym w Słowie”.

Dariusz Warpas zmarł w Krakowie 18 stycznia. Mszę żałobną odprawiono w bazylice św. Anny w Lubartowie. Na lubartowskim cmentarzu był opozycjonista został pochowany.

Jolanta Zbierska

(zmarła 16 lutego 2022 roku w wieku 58 lat) - założycielka i prezeska Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Uścimowskiej, które powstało w 2007 roku. Urodzona w gminie Uścimowie, córka miejscowego lekarza rodzinnego. - Była to osoba, którą mieszkańcy bardzo szanowali, miała z nimi bardzo dobry kontakt. Wielka patriotka. Spokojna, opanowana, bardzo pogodna. Pomagała każdemu, kto potrzebował pomocy.

Andrzej Piotrowiak, 65 l.
Maria Mroczek, 80 l.
Dariusz Warpas, 60 l.
Józef Szysia, 86 l.
Jolanta Talma, 66 l.
Bernadetta Nogalska, 40 l.
Tadeusz Chodkiewicz, 82 l.
Halina Mysiak - Wójtowicz, 67 l.

Tadeusz Denka, 71 l.
Marcin Woźniak, 40 l.
Mirosław Czułnowski, 58 l.
Marek Szczygieł, 61 l.
Mirosław Kowalczyk, 64 l.
Justyna Guz, 49 l.
Krystyna Szymankiewicz, 78 l.
Jerzy Luniak, 78 l.
Stanisław Trojak, 75 l.
Henryk Mierzwiński, 67 l.

LUTY

Eugenia Kozak, 94 l.
Czesława Muzyka, 80 l.
Ryszard Sęk, 73 l.
Marian Woliński, 61 l.
Józefa Żelazek, 76 l.
Zofia Cybula, 87 l.
Genowefa Puchacz, 80 l.
Józefa Żelazek, 76 l.
Janina Szlachta, 90 l.
Stanisław Malec, 71 l.
Jan Pietrzela, 85 l.
Józef Góźdz, 96 l.
Zofia Czech, 82 l.
Zbigniew Żyro, 81 l.
Iwona Wójtowicz, 63 l.
Stefan Kosior, 83 l.
Marianna Machoń, 73 l.
Zbigniew Żyro, 81 l.
Iwona Wójtowicz, 63 l.
Stefan Kosior, 83 l.
Marianna Machoń, 73 l.
Helena Przystupa, 88 l.
Robert Bełczacki, 45 l.
Ryszard Wąsik, 71 l.
Grzegorz Kęska, 47 l.
Zuzanna Woźniak, 83 l.
Wacław Karwat, 91 l.
Ryszard Sidor, 87 l.
Mirosław Osiej, 55 l.
Roman Benet, 77 l.

MARZEC

Stanisław Zarzycki, 87 l.
Irena Jaszczuk, 77 l.
Marianna Zofia Szczygieł, 72 l.
Anna Strzelecka, 58 l.
Anna Michalik, 61 l.
Janusz Koliński, 66 l.
Ryszard Kardasz, 70 l.
Jadwiga Bujalska, 84 l.
Irena Woźniak, 92 l.

Jerzy Pietrzela, 71 l.
Roman Kornacki, 87 l.
Alicja Szymanakiewicz, 87 l.
Henryk Sławecki, 87 l.
Aleksander Dejko, 100 l.
Józefa Jesionek, 96 l.
Stanisław Sieńczak, 91 l.
Mieczysław Badzio, 85 l.
Stanisław Dybała, 91 l.

Krystyna Nowakowska, 95 l.
Ryszard Mazurek, 66 l.
Zbigniew Bronisz, 67 l.
Janina Krupa, 85 l.
Ryszard Malesa, 76 l.
Marian Kryński, 70 l.
Kazimiera Osiej, 79 l.
Tadeusz Machaj, 89 l.
Janina Turowska, 76 l.
Janina Żmuda, 92 l.
Zofia Szczepaniak, 87 l.
Krystyna Małecka, 86 l.
Krystyna Szumiec, 88 l.
Kazimiera Domańska, 90 l.
Henryka Wasilewska, 88 l.
Jan Dybała, 81 l.
Balbina Szczygieł, 94 l.
Tadeusz Baran, 68 l.
Helena Miduch, 84 l.
Józef Janczara, 77 l.
Jerzy Drozd, 72 l.
Ryszard Szydłowski, 89 l.
Genowefa Urban, 91 l.
Zygmunt Smardzewski, 69 l.
Zbigniew Radomski, 68 l.
Kazimierz Zbiciak, 61 l.

KWIECIEŃ

Jan Wojciech Kozuchowski, 70 l.
Stanisław Grabowski, 73 l.
Zofia Ptaszek, 89 l.
Barbara Mazurek, 64 l.
Barbara Dudziak, 83 l.
Tomasz Majcher, 67 l.
Sławomir Wysocki, 50 l.
Jan Wlazły, 74 l.
Jerzy Belcarz, 83 l.
Władysław Pszczola, 77 l.
Marianna Włosek, 76 l.
Helena Dorota Szewc, 65 l.
Grzegorz Winiarski, 58 l.
Władysława Tarnowska, 92 l.
Ewa Sochal, 73 l.
Zofia Domin, 93 l.
Krystyna Bychawska, 94 l.
Stanisław Eret, 81 l.
Stefania Bronisz, 77 l.
Janina Marzęda, 82 l.
Elżbieta Polańska, 64 l.
Zdzisław Gąsior, 82 l.
Lesław Dziuba, 86 l.
Jerzy Biegaj, 88 l.
Bożena Charlińska, 72 l.

Wiesława Kozłowska, 63 l.
Irena Szkurlatowicz, 80 l.
Ewa Kisiel, 63 l.
Marianna Danił, 92 l.
Alicja Zębrowska, 70 l.
Grzegorz Gruba, 59 l.
Maria Kamińska, 92 l.
Lucjan Majdański, 77 l.

MAJ

Łukasz Filipiak, 34 l.
Krystyna Kobyłka, 79 l.
Zbigniew Strukowicz, 81 l.
Zofia Jach, 74 l.
Helena Pankowska, 97 l.
Janina Szczęch, 82 l.
Krystyna Bronisz, 76 l.
Stanisława Meksuła, 70 l.
Krzysztof Pankowski, 66 l.
Alicja Szymanek, 50 l.
Barbara Krystyna Kruczek, 60 l.
Jan Witek, 72 l.
Helena Wałach, 72 l.
Krystyna Lisek, 88 l.
Ryszard Adamczyk, 73 l.
Marianna Żurman, 94 l.
Ryszard Derecki, 77 l.
Marianna Danuta Wierzchoń, 81 l.
Krystyna Radzik, 87 l.
Stefan Szady, 88 l.
Renata Szady, 62 l.
Marian Rzepka, 72 l.
Jadwiga Szklarczyk, 86 l.
Krystyna Grymuza, 78 l.
Krystyna Niecko, 66 l.
Bohdan Jankiewicz, 75 l.
Danuta Grzesiak, 93 l.
Zofia Kozak, 95 l.
Krzysztof Janik, 71 l.
Sławomir Barszcz, 75 l.
Ludmiła Woźniak, 84 l.
Jan Gnyp, 79 l.

CZERWIEC

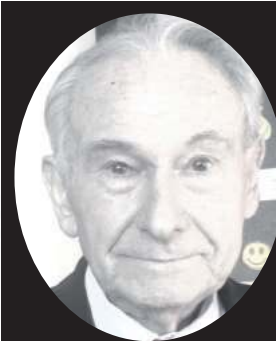
Ryszard Piekarczyk, 69 l.
Kazimierz Szlachta, 62 l.
Stefania Borówka, 95 l.
Tadeusz Włosek, 66 l.
Alicja Ołtuszyk, 76 l.
Janina Gol, 78 l.
Zofia Leśniak, 87 l.
Kamila Piasta, 40 l.
Marianna Oleksińska, 82 l.
Janina Poznańska - Kowalczyk, 80 l.
Zdzisław Małyśka, 76 l.
Dominik Kańczugowski, 33 l.
Marian Szlachta, 69 l.
Teresa Włosek, 74 l.
Jerzy Kapuściński, 68 l.
Zdzisława Winiarska, 81 l.



Sławomir Zdunek

Urodził się 28 grudnia 1963 r. Skończył Szkołę Podstawową nr 1 w Lubartowie, potem Liceum Ogólnokształcące w klasie o profilu matematyczno-fizycznym. W 1988 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera.

W 1990 r. skończył studia podyplomowe dla nauczycieli z wyższym wykształceniem. W 1992 r. ukończył studia podyplomowe z informatyki w szkole na UMCS. W 2000 r. studia podyplomowe z zarządzania oświatą, w 2010 r. - studia podyplomowe w zakresie Przysposobienia Obronnego i Edukacji dla Bezpieczeństwa w Łodzi. Sławomir Zdunek w 1985 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy. Pracę w szkole rozpoczął 1 września 1988 r. w Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie jako nauczyciel techniki. Następnie pracował w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Lubartowie. W 1998 r. był zastępcą kierownika Urzędu Rejonowego w Lubartowie. W 1999 r. pracował również w starostwie. Do 2017 r. pełnił funkcję dyrektora Gimnazjum nr 2 w Lubartowie. Szkołę tę organizował od podstaw. Doprowadził do wybudowania wielofunkcyjnego boiska sportowego. W szkole funkcjonowało jako jedyne w województwie lubelskim centrum doskonalenia nauczycieli języka angielskiego oraz jako jedyna w Lubartowie Spółdzielnia Uczniowska Karmelka, wielokrotnie nagradzana w konkursach. Po wejściu w życie reformy oświaty i likwidacji gimnazjów był wicedyrektorem Szkoły Podstawowej nr 3. Uczył informatyki, techniki, edukacji dla bezpieczeństwa. Jednocześnie pracował w II LO jako nauczyciel edukacji dla bezpieczeństwa. Za zasługi dla szkolnictwa był doceniany, m.in. w 2016 r. otrzymał nagrodę burmistrza Lubartowa Janusza Bodziackiego, a w 2019 r. nagrodę Kuratora Oświaty. W 2018 r. był wśród osób uhonorowanych przez burmistrza medalem z okazji stulecia niepodległości. W czerwcu bieżącego roku wygrał konkurs na dyrektora ZS 2 w Lubartowie. Tej funkcji już nie objął, zmarł nagle 17 czerwca.



Roman Kornacki

wieloletni nauczyciel i dyrektor szkół w powiecie lubartowskim. Był m.in. kierownikiem szkoły podstawowej w Łucce. W 1970 r. został dyrektorem Szkoły Rzemiosł Budowlanych (potem Zespołu Szkół).

Jako dyrektor dostosował kształcenie do potrzeb ówczesnego rynku pracy, szkoła kształciła pracowników dla zakładów im. Kasprzaka i dla Huty Szkła. Roman Kornacki od 1958 r. był członkiem Stowarzyszenia Miłośników Ziemi Lubartowskiej. W 1976 r. został jego prezesem. Kiedy po reformie administracyjnej zlikwidowano powiaty, możliwa była też likwidacja stowarzyszenia. Z inicjatywy Romana Kornackiego zwołano walne zebranie, na którym członkowie postanowili kontynuować działalność pod zmienioną nazwą - od 1977 r. jest to Lubartowskie Towarzystwo Regionalne. Prezes inicjował Dni Działacza Kultury, spotkania z regionalistami skutkujące powstaniem kolejnych kół LTR w terenie. Za jego prezesury ukazywały się wydawnictwa „Z dziejów miasta i regionu” w 1977 r. oraz kolejne tomy „Lubartowa i Ziemi Lubartowskiej”.

Roman Kornacki był inicjatorem upamiętnienia w 1983 r. pobytu Bolesława Prusa w Lubartowie. W 1985 r. wydano medal pamiątkowy z wizerunkiem Piotra Firleja z okazji 30-lecia działalności regionalnej w Lubartowie. Roman Kornacki był prezesem LTR do 1992 r. Członkiem był do końca życia, do 8 marca 2022 r.

Żegnaliśmy nauczycieli i samorządowców



Jerzy Patyra

Urodził się 26 lutego 1943 r. w Rososzcu. Chodził do szkoły podstawowej w Łęcznej, do liceum chodził w Milejowie. Postanowił zostać nauczycielem, ukończył Studium Nauczycielskie Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Skończył też Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie. Zawodowe życie związał z LO w Lubartowie. Tu podjął pracę 1 września 1969 r. Uczniowie Jerzego Patyry nie tylko zdobywali sukcesy w sporcie, ale czasem szli w jego ślady, podejmowali studia na AWF. Te wyniki były doceniane przez przełożonych - nauczyciel był kilkakrotnie nagradzany nagrodą dyrektora ZS 2. Nie tylko ze strony dyrekcji spotykały Jerzego Patyrę dowody uznania. Otrzymywał odznaczenia państwowe - Brązowy Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi. Dwukrotnie otrzymał nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania. W 1996 r. otrzymał nagrodę Ministra Edukacji Narodowej.

Był członkiem Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Był wieloletni sekretarzem rejonowym Szkolnego Związku Sportowego. Zasiadał w zarządzie Okręgu Piłki Ręcznej. Był działaczem Lewartu i prezesem Międzyszkolnego Klubu Sportowego Lubartów. Współpracował z Wojewódzką Fundacją Sportu i Lubelskim Związkiem Piłki Ręcznej. Zasługi Jerzego Patyry dla tej dyscypliny sportu zostały docenione w 2005 r. podczas obchodów 45-lecia piłki ręcznej na Lubelszczyźnie został odznaczony Diamentową Odznaką Związku Piłki Ręcznej w Polsce. Jego nazwisko umieszczono wśród 45 osób zasłużonych dla piłki ręcznej na Lubelszczyźnie.

Jerzy Patyra zaangażował się także w działalność społeczną, we wrześniu 1980 r. współpracował przy tworzeniu NSZZ Solidarność w lubartowskim liceum. Był także ławnikiem w Sądzie Rejonowym w Lubartowie. W 1985 r. otrzymał odznakę Zasłużony Dla Miasta Lubartowa. W latach 1982 - 1991 był wicedyrektorem ZS 2 w Lubartowie. Na emeryturę przeszedł 1 września 2000 r. Zmarł 13 lipca w wieku 79 lat.



Wojciech Serwatko

Urodził się w Rypinie. Skarbnikiem powiatu lubartowskiego od 1 stycznia 1999 r. Zatrudnił go ówczesny starosta Marian Starownik. - Urodził się finansistą. Myślał perspektywicznie, panował nad finansami powiatu, a to bardzo ważne dla starosty, by mieć kogoś takiego obok siebie. Lata mijały, a on pomimo wieku był otwarty na wszystkie zmiany, a przecież w finansach na okrągło coś się działo. Działal tak, że nie było żadnych konfliktów z instytucjami nadzorczymi - wspominał skarbnika były przełożony. Skarbnik pracował, gdy powiatem rządili przedstawiciele Polskiego Stronnictwa Ludowego, pracował też potem, gdy władzę przejęli przedstawiciele Prawa i Sprawiedliwości. W okresie jego pracy w powiecie były różne koalicje, ale wszyscy niezmiennie cenili wiedzę Wojciecha Serwatki. Pomimo osiągnięcia wieku emerytalnego pozostał na stanowisku, do ostatnich dni życia pracując nad budżetem powiatu. Skarbnik powiatu lubartowskiego odszedł 26 lutego w wieku 69 lat.

Karina Tchórz, 53 l.
Irena Matejczuk, 87 l.
Tomasz Machoń, 46 l.
Witold Iwan, 84 l.
Damian Szlachta, 24 l.

LIPIEC

Ryszard Popiołek, 79 l.
Robert Artur Robak, 48 l.
Urszula Orzeszko, 69 l.
Lucjan Kaczor, 77 l.
Janusz Trąbka, 61 l.
Jerzy Patyra, 79 l.
Jadwiga Cieniuch, 95 l.
Adam Duki, 67 l.
Edward Cieślak, 82 l.
Jan Iwan, 71 l.
Izabella Waclawa Osiak, 82 l.
Zofia Powalka, 89 l.
Genowefa Żmuda, 99 l.
Edward Olejko, 81 l.
Roman Urbaś, 71 l.
Sławomir Zdunek, 58 l.
Elżbieta Witkowska, 75 l.
Krystyna Łata, 67 l.
Stanisław Misztal, 59 l.
Franciszek Domin, 74 l.
Grzegorz Marian Włosek, 62 l.
Danuta Włosek, 82 l.
Halina Bujakowska, 92 l.
Ryszard Praczyk, 66 l.
Wojciech Staszewski, 47 l.
Helena SM Benigna Racka, 94 l.
Bronisława Jadwiga Olszak, 83 l.
Stanisław Szlachta, 52 l.
Wiesław Misztal, 59 l.

SIERPIEŃ

Tadeusz Puchacz, 87 l.
Bronisława Szymczak, 76 l.
Jerzy Szczypiorski, 65 l.
Krystyna Staropiętka, 82 l.
Janina Błaszczak, 78 l.
Krystyna Nastalska, 86 l.
Tadeusz Kowalczyk, 96 l.
Grzegorz Niedziela, 37 l.
Teresa Żebrowska, 89 l.
Stanisława Dębska, 77 l.
Janina Pełka, 87 l.
Grażyna Kuchciak, 66 l.
Irena Wiącek, 80 l.
Teresa Romanek, 76 l.
Jarosław Brygoła, 57 l.
Mieczysław Pożarowski, 73 l.
Zenobia Bordzoł, 88 l.
Halina Domańska, 92 l.
Krzysztof Czukiewski, 42 l.
Kazimierz Kwiatek, 87 l.
Genowefa Puszka, 83 l.
Sławomir Domański, 65 l.
Kazimierz Wójtowicz, 71 l.
Amelia Aftyka, 14 l.
Ewa Zdunek, 61 l.

Danuta Chęckiewicz, 67 l.
Zofia Kulesza, 84 l.
Alina Budzyńska, 92 l.
Leszek Hieronim Tchorek, 69 l.
Tadeusz Ilczuk, 74 l.

WRZESIEŃ

Józef Gruba, 92 l.
Henryk Zalewski, 85 l.
Bronisław Kosior, 70 l.
Anna Grzelak, 53 l.
Stanisław Kula, 71 l.
Stanisław Bogusz, 53 l.
Krystyna Wojciechewicz, 83 l.
Kazimiera Siwakowska, 62 l.
Zygmunt Badzio, 77 l.
Michał Staga, 42 l.
Ryszard Spaczyński, 77 l.
Janina Jach, 79 l.
Tadeusz Budzyński, 85 l.
Krystyna Skrobowska, 75 l.
Danuta Sidor, 76 l.
Jerzy Błaziński, 75 l.
Zofia Mańkowska, 84 l.
Dominik Demucha, 14 l.
Janusz Stanisław Wójcik, 67 l.
Halina Wlazły, 67 l.
Janina Ożóg, 97 l.
Roman Chojnacki, 72 l.
Helena Mazurek, 91 l.
Jan Czekierda, 78 l.
Miroslaw Baryła, 56 l.
Jerzy Jastrzębski, 63 l.
Sławomir Wierzchoń, 43 l.
Stanisław Ligęza, 68 l.
Stanisław Grzywacz, 79 l.
Włodzimierz Adamiak, 65 l.

PAŹDZIERNIK

Jadwiga Studzińska, 87 l.
Mieczysław Klasura, 73 l.
Leszek Kozicki, 77 l.
Marian Urban, 70 lat
Andrzej Kosik, 41 lat
Wiesław Mazurkiewicz, 74 l.
Józef Małycka, 87 lat
Marianna Osiak, 84 l.
Marianna Lal, 88 lat
Krystyna Guz, 99 lat
Ireneusz Winnicki, 51 lat
Zbigniew Olejniczek, 68 lat
Alina Kostyła, 69 lat



Opracował
Marcin Kusyk



Helena Walczak

Urodziła się 9 sierpnia 1941 roku we wsi Tworczów w powiecie zamojskim. Wcześniej utraciła rodziców. Dzięki stypendium i pomocy rodziny ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne w Zamościu. Marzyła o studiach polonistycznych i dziennikarskich, jednakże sytuacja finansowa nie pozwoliła na ich podjęcie. Pracując jako nauczycielka, zaocznie ukończyła Studium Nauczycielskie, a następnie historię na UMCS w Lublinie. Helena Walczak całe swoje życie zawodowe poświęciła pracy w Szkole Podstawowej w Woli Sernickiej, jako nauczycielka i wychowawczyni. Była nie tylko nauczycielką, ale także poetką. Opublikowała swoje wiersze w 2004 roku w tomiku pt. „Zwyczajne dni”. 26 lipca zmarła w wieku 80 lat, 29 lipca odbył się jej pogrzeb, w którym uczestniczyło ośmiu księży



S. Maria Benigna Racka

Siostra Maria Benigna (Helena Marianna Racka z Lubartowa) zmarła 29 lipca w wieku 94 lat, z czego 74 lata przeżyła w zgromadzeniu Sióstr Felicjanek. Była założycielką i dyrygentką chóru Cantores Reginae Poloniae działającego przy parafii pw. M.B. Królowej Polski w Otwocku - Kresach. Funkcję organistki przy tym kościele objęła w 1979 r. Zaczęła tworzyć chór, który na początku liczył 40 osób. Wszystkie nuty przez kolejnych 15 lat były przepisywane ręcznie przez siostrę Benignę. Utworzony przez pochodzącą z Lubartowa siostrę Marię Benignę chór śpiewał m.in. na nabożeństwach odprawianych przez Jana Pawła II podczas jego pielgrzymek do Polski. Pogrzeb siostry Marii Benigny odbył się 3 sierpnia w przyklasztornym kościele parafialnym w Marysinie Wawerskim.



Jacek Bernaciak

(zmarł 9 września 2022 roku w wieku 40 lat) - druh i prezes OSP Przytoczno Osiedle. „Odszedł na wieczną wartę do Pana... Nasz Przyjaciół, Prezes, po prostu dobry Kolega” - żegnali go za pośrednictwem mediów społecznościowych koledzy z jednostki. W latach 2014-2018 był radnym Rady Gminy w Jezioranach.



Elżbieta Fim

(zmarła 10 września 2022 roku w wieku 52 lat) - od 2019 roku dyrektorka Szkoły Podstawowej w Nasutowie (gm. Niemce). Zasłużony pedagog i wychowawca młodzieży oraz ceniony instruktor i trener. Pracowała także w szkołach w Swobodzie i Krasieninie. Była m.in. nauczycielem techniki i informatyki oraz wychowawcą. Wielokrotnie wyróżniana i nagradzana, np. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2016 r. - Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę. „Pani Elżbieta Fim swoją postawą i pracą jako nauczycielka, społecznik, matka i babcia przyczyniła się do rozwoju społeczności lokalnej oraz była wzorem dobrych zachowań” - wspomina ją przedstawiciele Urzędu Gminy w Niemcach.

Barbara Kuszyk

(zmarła 22 września 2022 roku) - ceniona i lubiana wieloletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej w Kocku. - Była osobą bardzo życzliwą, opiekuńczą i pełną nauczycielskiego ciepła. Wspaniałym pedagog i dobry człowiek. Wpisała się w historię Kocka i pozostawiła po sobie ślad w pamięci wielu pokoleń uczniów - wspomina Marek Futera, nauczyciel i radny Rady Miejskiej w Kocku.